OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II

Rok IX. Kraków, czwartek 8 kwietnia 1926 Nr. 78

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i a[dministracji: Kraków], Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — [...] K.O. w Krakowie 406.630.
Nakład[...] „NOWY DZIENNIK"
Wszelkie kom[...] [...] wprost do Administracji.
Komunik[...] nie będą uwzględnione.
[Za treść] rękopisów Red[...] [...] inseraty Redakcja nie odpowiada.
[...] redaktor nac[zelny ...] od 12 do 1 w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwart. Zł. 13·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·50
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 18·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·35, wiersz milim. str. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gwiazdeczne Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne 100% drożej.

Ofenzywa z 77 Great Russel Street

(Od naszego londyńskiego korespondenta)

Zamieszczony poniżej list naszego korespondenta londyńskiego poświęcony jest odezwie Egzekutywy Światowej Organizacji Sjońskiej w sprawie Miesiąca Organizacji (Ijar: 15 kwietnia — 15 maja br.). Trafne i głębokie wywody naszego cenionego współpracownika powinny znaleźć należyte echo zwłaszcza w sjoniźmie polskim. Miesiąc Organizacji stanowi właśnie sposobność do poważnego zastanowienia się nad zasadniczymi problemami ruchu sjonistycznego i organizacji sjonistycznej i do gruntownego ożywienia tak ruchu jak i organizacji. Redakcja.

Wasz korespondent londyński zachowywał dotychczas neutralność w odniesieniu do żydowskich spraw i pozostawiał innym czynnikom informowanie czytelników „Nowego Dziennika" o tem co się dzieje w siedzibie organizacji sjońskiej i w centrum jej politycznej działalności. Tę neutralność zamierzam zachować i nadal. Niniejszy artykuł jest spełnieniem publicystycznego obowiązku w sprawie sjońskiej o niecodziennem znaczeniu.

Londyn, 4 kwietnia

Zdaje się czasami przeciętnemu obserwatorowi tego, co się dzieje w centralnem biurze Światowej Organizacji Sjońskiej, że to uczucie wyniosłego spokoju i odległości od pulsującego życia, jakie wzbudza 77 Great Russel Street, to echo i wpływ tego majestatycznego gmachu, który roztoczył swą usypiającą atmosferę aeternitatis nad całą Russel Street i Bloomsbury. Gmachem tym to British Museum, pod którego skrzydłami drzemie zazwyczaj kierująca instytucja sjońska. Z niej to wyszedł w tym miesiącu apel, który ochrzczono „wezwaniem do powrotu do źródeł sjońskiej siły" i „Akcją miesiąca Ijar". Departament organizacyjny pracuje jak rzadko przedtem. Zbiera się na krucjatę przeciw pasożytom czystości sjońskich dusz. Organizacja stanęła na czele marszu do źródeł sjońskiej mocy.

Że po sześciu latach konkretnej pracy uwieńczonej — powiedzmy szczerze i dumnie — nieoczekiwanie wielkim sukcesem, kierownictwo Organizacji uważa, że należy wpompować w szeregi sjońskie wielką dozę sjońskiego romantyzmu pod groźbą zagłady — to dziwne. Że kierownictwo organizacji uważa, że żywotna siła ruchu sjońskiego osłabła w walce z rzeczywistością i że nadszarpaną siłę hartować ma nie celowy zwrot do nowych metod konkretnego czynu, lecz powrót do czasów, w których problemy posłannictwa żydowskiego, sprzeczności między organizacją a ideą, między społecznością i społeczeństwem, itd., były dla nas jedyną rzeczywistością — to mogłoby się wydawać niepokojącem.

A przecież — mimo tej oczywistej przesady jest ten manifest odważnym i produktywnym czynem kierownictwa Organizacji; mimo to ta atmosfera gnębiącego niepokoju, z której ten manifest powstał, grozi, że ta wielka akcja rozpoczęta w duchowej panice zboczy tu i ówdzie na bezdroża. Bo rozumie się, że jest to absurd utrzymywać, że wskutek żmudnej, jałowej i kompromisów pełnej codziennej pracy dla Palestyny oddalił się ruch sjoński od życiodajnych źródeł sjońskiej siły. Nigdy nie był i nie jest naród bliższy źródeł owej siły, aniżeli właśnie w atmosferze tej prozaicznej i pełnej kompromisów walki z rzeczywistością. Bo w tej walce silniej ujawniają się twórcze elementa sjonizmu, aniżeli w dyskusjach o znaczeniu żydostwa dla świata, o socjaliźmie żydowskiej etyki i religji, o jedności i absolucie żydowskiego ideału. Nie dlatego, ponieważ rzeczy te nie są ważne i zasadnicze, lecz ponieważ osobista ofiara i osobisty czyn — a to są źródła sjońskiej mocy, a nie co innego — ujawniają się przedewszystkiem w szarej codziennej pracy z olśniewającą jasnością. Nie kompromisem były te ostatnie lata. Czystemi jak kryształ są one w porównaniu z wielobarwną „walką duchów" w przedwojennym sjonizmie.

Zaiste, — jeśli wolno mi sądzić z tego, co widzę — nie o przywrócenie czystości sjońskiej idei zanieczyszczonej żużlami życia chodzi centralnej Organizacji Sjońskiej. Chodzi jej o nią samą. Może lepiej by było i chwalebniej, gdyby odkryła przyłbicę i rzuciła w obóz sjoński proste i godne słowa: Ten miesiąc Organizacji to miesiąc organizacji w pełnem tego słowa znaczeniu. Bo organizacja taka, jaką ona jest teraz, to słaby i gasnący cień tego, czem była przedtem i czego nam potrzeba. Organizacja stworzyła potężne instrumenta narodowej woli, polityczne ekspozytury, finansowe instytucje, ekonomiczne placówki. Lecz zabrakło jej siły, by stanąć ponad nimi, by uważać je za małą tylko część tego, co organizacja, ucieleśniająca państwowotwórcze aspiracje Żydów może zdziałać; by, poprostu, pozostawić je swemu losowi, i tworzyć i tworzyć i tworzyć; by pozostać niewyczerpanym rezerwoarem sił. Wyczerpał się rozmach; organizacja stała się identyczną z instytucjami, które stworzyła, tak, że myśląc o tych instytucjach, sądzimy, że myślimy o sjoniźmie. Jest to nieprawdą. Bo organizacja stać musi ponad niemi — pod karą zniszczenia obu.

Organizacja sjońska straciła władzę nad obozem sjońskim, a obóz sjoński stracił władzę nad nią. Czem jest dziś londyńska centrala dla Krakowa, Warszawy, Wiednia, Bukaresztu i t. d.? Niczem. Jakim jest ideologiczny wpływ jej kierownictwa na poszczególne kraje? Żaden. Jakim jest wzajemny kontakt między krajami, stwarzany i popierany przez centralną Organizację? Żaden. Czy organizacja spełnia, wobec siebie samej, inne funkcje aniżeli zbieranie szekla i syzyfowe zadanie zabezpieczenia legalności wyborów na kongres? Nie. Czy ma w sobie orgnaizacja inicjatywę i moralną siłę do ujęcia w karby owych niespożytych energji, które objawiają się w ciągłych próbach stwarzania terytorjalnych i międzynarodowych zrzeszeń żydowskiej i sjońskiej młodzieży? Nie, Jakim jest wpływ organizacji na wprowadzenie równowagi między polityką krajową a pracą palestyńską? Żaden.

Polityka krajowa a praca palestyńska. Zatrzymuję się nad tym punktem, ponieważ znaczenie jego jest symptomatyczne. Konflikt między obu gałęziami pracy jest teoretycznie tak istotny i tragiczny, jak praktycznie nieuchronny. Trzydzieści lat sjonizmu nauczyło nas, że granica między szkodliwością a zbawiennością polityki krajowej jest zbyt subtelna, że nie można jej oznaczyć. Jest ona z punktu widzenia palestyńskiego sjonizmu środkiem do celu. Życie jednakowoż czyni z niej centrum naszych uczuć, naszego zainteresowania i naszych namiętności; sjonizm staje się w tej atmosferze czemś świątecznem i dalekiem. W kołach centralnej organizacji w Londynie panuje żal — Wasz korespondent nie jest urzędnikiem Organizacji i nie pisze on tego listu za upoważnieniem kompetentnych kół" — do żydostwa polskiego, że w ostatnich czasach bezpośrednie sjońskie i palestyńskie problemy prawie że znikły ze szpalt prasy żydowskiej i z żydowskiego życia. Być może, że stanowisko to nie jest w całej pełni uzasadnione, ponieważ nie uwzględnia ono dostatecznie ekonomicznej katastrofy żydostwa polskiego. Być może. Lecz mimo to tkwi w niem kardynalnie zdrowa myśl: Jeśli granica między dobrem a złem tkwiącem w polityce krajowej jest subtelna i często zatarta bezpośredniością politycznych i ekonomicznych konieczności, to nic nie może być zbawienniejsze dla sjonizmu, jak istnienie

w moralny autorytet uposażonej instancji, która niejako sub specie aeternitatis sionicae w odpowiednich chwilach siłą swej powagi, faktem swej bezstronności i przy pomocy swego doświadczenia przywrócić może utraconą równowagę i podnieść sztandar palestyńskiego sjonizmu.

Jest to tylko jeden przykład: Mnożyćby je można dowoli. Lecz... lecz duchowe kierownictwo Organizacji nie ma i nie rości sobie nawet autorytetu w tej i w podobnych sprawach. Wątpliwem nawet jest, czy mogłaby ona — gdyby nawet chciała — czynić użytek z takiego formalnego autorytetu. Bo straciła ona duchową łączność z krajami. Żaden ożywczy duch nie wieje z żydowskich centrów w kierunku Londynu. Zdaje mi się czasami, że ów gmach przy Russel Street to opuszczona placówka. Doprawdy, nie dlatego, że nie siedzą w nim ludzie ze zdolnościami, inicjatywą i poczuciem powagi tej sytuacji. Są tam tacy ludzie. Lecz tak zimnym jest lód, który dzieli centralne biuro od reszty krajów, że nawet najlepsze jednostki, które ongiś rewolucjonizowały młodzież sjońską i były nadzieją ruchu, z rezygnacją przyjmują na siebie rolę biurokratów — po kilkuletniem urzędowaniu przy Russel Street. Od czasu do czasu, powołuje się do Londynu, wypróbowanych i pełnych wiary towarzyszy, by zaszczepili nieco krwi w bezduszny organizm. Być nawet może, że ta akcja miesiąca Ijar jest taką pełną wiary i entuzjazmu — za który wdzięczni być musimy — próbą regenerowania... Lecz nie o ludzi tutaj chodzi, tylko o organizację. Jak suwerenne państwo — bez względu na to, czy suwerennym jest monarcha, parlament lub prawo — jest ostoją przed anarchją, tak silna organizacja sjońska jest na razie głównym instrumentem żydowskiej myśli państwowej. To wystarczy. Wystarczyłoby, gdyby w odezwie Egzekutywy tylko na to wskazano, bez uciekania się do interpretacji źródeł sjońskiego idealizmu. „Bóg pomaga temu, który dobrowolnie obera skromną drogę w dół" — powiedziane jest w jednej z tragedji Eschylosa. Hotan speude tis autos... Chociaż zdaje mi się, gdy czytam ten pełen młodzieńczego polotu manifest Egzekutywy, że ten jego romantyzm jest nietylko piękny, lecz i owocny. Przypomina mi się powiedzenie Xenofonta, że nasze wspólne działanie powinno być takie, iżby zdawało się każdemu z nas z osobna, że on to swym osobistym wysiłkiem odnosi zwycięstwo... Takiem jest działanie, do którego nawołuje Egzekutywa w tym mesiącu Ijar. Czyż jej wołanie wzbudzi rozgłośne echo w żydostwie polskiem, w owem sercu i rdzeniu sjońskiego idealizmu djaspory?

Dr. Zwi Lauterpacht.

Na horyzoncie politycznym

Niemieckie pytania pod adresem Brianda

Niemiecki ambasador w Paryżu Hoesch odwiedził Brianda, by zakomunikować mu pytania Stresemana w sprawie składu komisji Ligi Narodów, powołanej do życia celem ustalenia reformy i rozszerzenia Rady Ligi narodów. Berlin chce dokładnie poznać plany Francji i Anglji dotyczące rozszerzenia Rady Ligi, oraz dowiedzieć się, jakie stanowisko mocarstwa te zajmą w sprawie pretensyj Brazylji i Hiszpanji. — — —

Olbrzymie kapitały amerykańskie w Niemczech

Obawy angielskie.

Od długiego czasu żadna wiadomość tak nie poruszyła londyńskiej City i kół politycznych, jak doniesienie o amerykańskich kapitałach w Niemczech. Mianowicie „Times“ doniósł z Waszyngtonu: Poważne zaniepokojenie w urzędowych kołach amerykańskich spowodowało dyskretne podanie do wiadomości, że Stany Zjednoczone zaawansowały już Niemcom w formie prywatnych pożyczek Ł: 200.000.000, czyli miljard dolarów i zwrócenie uwagi, że zabezpieczenie tych olbrzymich inwestycyj wymagać będzie dalszego ciągłego odpływu kredytu w tymże samym kierunku. Prawie co tydzień ukazują się na targu amerykańskim nowe pożyczki niemieckie, a gorliwość współzawodniczenia bankierów amerykańskich w ubieganiu się o prawa emitowania jest objawem typowym dla tutejszych stosunków i przyczyną zaniepokojenia. Koła urzędowe obawiają się sprzeczności interesów między rządem amerykańskim, który chce jak najwydatniej ściągać raty z planu Dawes'a, a prywatnymi kapitalistami, obywatelami amerykańskimi, którzy zaangażowawszy się w przemyśle niemieckim, będą dążyli do zmniejszenia ciężaru podatkowego i umniejszenia dochodów rządu niemieckiego, aby osiągnąć największe zyski.

Koła przemysłowe angielskie, a także koła rządowe, są tego zdania, iż kapitał amerykański w Niemczech pracuje przeciw Anglji, wytwarzając przez ułatwiony kredyt silne współzawodnictwo dla przemysłu angielskiego.

Powrót Hougtona do Londynu

Gazety amerykańskie donoszą, że ambasador amerykański w Londynie Hougton odbył powtórną konferencję z prezydentem Coolidgem i wraca obecnie na swe stanowisko do Londynu. Temsamem odpadają wszelkie pogłoski, donoszące o wycofaniu się Hougtona z życia politycznego z powodu raportu, złożonego przez niego o sytuacji międzynarodowej w Europie. Raport ten wywołał, jak już donieśliśmy bardzo ożywioną dyskusję i zaniepokojenie politycznych sfer tak Francji, jak i Anglji. Zapewniają, że Francja uczyniła w Waszyngtonie pewne zastrzeżenia z powodu ogłoszenia tego raportu, który zawiera bardzo pesymistyczną ocenę obecnej europejskiej sytuacji politycznej. —

Powrót Hougtona do Londynu oznacza w rzeczywistości zwycięstwo względnie bardzo poważny sukces polityki amerykańskiej. Charakterystycznem pod tym względem jest oświadczenie angielskiego sekretarza stanu Lampsona na ostatniem posiedzeniu Izby gmin. Lampson oświadczył, że na konferencji rozbrojeniowej wystąpi imieniem Anglji lord Robert Cecil z konkretnym planem ograniczającym ilość łodzi podwodnych, oraz ustalającym kontyngent floty powietrznej. Oświadczenie to może Hougton uważać za swoją zasługę, gdyż po raporcie Hougtona widziała się Anglja zmuszona do pewnego ustępstwa na rzecz Ameryki. Dlatego powrót Hoghtona na dawne stanowisko do Londynu uważać można za symptomatyczne zjawisko dla obecnych nastrojów panujących w Waszyngtonie. Gdyby bowiem Hougton nie powrócił do Londynu, oznaczało by to zupełną izolację Ameryki, zaś powrót jego do Londynu jest dowodem, że trzeźwa i licząca się z konkretnemi warunkami Ameryka nie zrezygnowała zupełnie z Europy.

Zbliżenie rumuńsko-włoskie

Gabinet rumuński gen. Avarescu zwrócił się do ludności z manifestem, w którym zapewnia, że rząd dążyć będzie do silniejszej polityki gospodarczej, uprasza o zaufanie przy najbliższych wyborach, wreszcie oświadcza, że z całą energją tłumić będzie wszelkie próby zakłócenia spokoju bez względu na to, skąd wyjdzie inicjatywa do zamieszek. Ta silna ręka rządu objawiła się już na zewnątrz, gdyż w ciągu kilku dni skonfiskowano cztery opozycyjne organy prasowe. — — —

Tymczasem rząd dopiero się konsoliduje, mówią bowiem o zmianach w łonie gabinetu. I tak dotychczasowy poseł w Londynie ma objąć tekę ministra skarbu, a minister spraw zagranicznych Mitilencu ma zostać posłem w Londynie. Także Popescu, naczelny redaktor opozycyjnego „Universul“ ma zostać ministrem. Zmiany te oznaczają wzmocnienie prawicowego charakteru rządu. Ale właściwe oblicze nadaje gabinetowi minister spraw wewnętrznych Goga, który niejednokrotnie dawał publicznie wyraz swym faszystowskim sympatjom. — — —

Polityka zagraniczna nowego rządu będzie, jak w kołach poinformowanych zapewniają, szła po linji dotychczasowej z tą tylko bardzo ważną modyfikacją, że dążyć będzie do najściślejszej współpracy z Włochami. Niektórzy członkowie nowego gabinetu akcentują bardzo silnie swoją przyjaźń z wybitnymi włoskimi faszystami. W związku z tem pozostaje wiadomość, że premjer Ararescu wybiera się do Rzymu, a nowy minister spraw zagranicznych w swych enuncjacjach zapowiedział zawarcie ścisłego sojuszu z Włochami, których znaczenie wzrosło. — — —

Także gospodarczo-polityczne koła włoskie chcą wykorzystać konjunkturę i planują urządzenie linji kolejowej Spalato-Odessa, któraby prowadziła przez Belgrad i Siedmiogród do Bessarabji.

Trudności stawia narazie Rosja, wysuwając przy tej sposobności swe zastrzeżenia bessarabskie. W każdym razie z tego zbliżenia się do Włoch skorzysta Rumunja, gdyż wszczęte rokowania z Włochami o ratyfikację konwencji w sprawie Bessarabji, której Włochy dotychczas nie ratyfikowały.

Zamach na arcyks. Franciszka Ferdynanda był przygotowany — w Berlinie

Wielką sensację wywołał w Jugosławji artykuł znanego publicysty i działacza politycznego Jelenicza, który na łamach belgradzkiej „Prawdy“ twierdzi, że zamach na Franciszka Ferdynanda w Sarajewie został przygotowany w Berlinie z inicjatywy wiedeńskiej i budapesztańskiej kamaryli i przy czynnym udziale tajnej serbskiej organizacji oficerskiej „Czarna ręka“. Jak wiadomo, panuje ogólne przekonanie, że zamach na austrjackiego następcę tronu wykonany został przez serbską młodzież rewolucyjną, pozostającą w związku z organizacjami narodowemi. Przeciwko twierdzeniom Jelenicza wystąpił bardzo energicznie jeden z wybitnych członków „Czarnej ręki“ A. Todorowicz, który żąda złożenia dowodów rzeczowych, w przeciwnym bowiem razie uniemożliwi on Jeleniczowi jego dalszą działalność polityczną.

I. L. PEREC.

Odnowione szubienice

(W 11-tą rocznicę zgonu Twórcy.).

Przełożył Leon Herbst.

W pewnej krainie, mieszkali — jak to zazwyczaj bywa — zwyczajni, prości ludzie. Niezupełnie dobrzy i bogobojni — ni też znowu całkiem źli, ot przeciętni; jeden nieco gorszy, drugi odrobinę lepszy — jak zwyczajnie człowiek — jak to się nieraz przytrafia.

A król tejże krainy, był wielce mądrym sędzią. Rozumiał i umiał doskonale uspokajać i w pokorze utrzymać ludzi wobec Boga i między sobą w zgodzie utrzymać. I dlatego, nigdy nie doszło do ostrych kar. Miał w sobie taką moc, iż umiał ciszyć i łagodzić gniew i bunt ludzki. Król z łatwością umiał powstrzymać, powściągnąć i w karbach utrzymać złego, — przekonać upartego. I nietylko iż — podczas jego panowania — nikomu nie odcięto głowy ani nie powieszono nikogo — ale nawet więzienie kazała królowa zamienić na kurnik — na schronisko dla drobiu, bo w niem nikt nie siedział. A gdy ktoś zawinił karał go król grzywną, którą winny wrzucał do puszki, szkatułki dla ubogich lub składał datek na szpital — i tyle.

— Przyjdzie czas — prawił władca — kiedy ludzie patrząc na szubienicę, która stoi w środku rynku, nie będą w stanie pojąć, w jakim celu, wbito w ziemię kloc - słup, o tak wielkich rozmiarach!

Jednak, mówiąc to — wzdychał król głęboko — a nikt nie wiedział, co oznaczało to westchnienie.

Zauważyła to królewna — jedynaczka panującego i uparła się by ojciec wyjawił jej tajemnicę tego westchnienia.

A ojciec — władca, nie mógł oprzeć [illegible] jej życzeniu, i w wielkim se[illegible] ie tajemnicy [illegible] liczył w[illegible] ludzi. Całe królestwo wielką krainę można prowadzić — zwierzał się król — bo ludzie, mieszkańcy mają w sobie pierwiastki dobrego i złego zlane, zmieszane ze sobą, a kiedy do niego przychodzą, znika zło — a dobro wypływa na wierzch... Natomiast ma dwóch ludzi w państwie, z których jeden przesiąknięty jest tylko samem dobrem — zaś drugi przepełniony jest li tylko złem. A gdy ci dwaj — obawia się król — zejdą się, ze sobą się zetkną, wówczas jego mądrość na nic się nie przyda, nic nie pomoże i dalej będzie się wieszać i obcinać łby.

Zamyśliła się królewna, jedynaczka — córka panującego — myślała długo — długo myślała i nie zrozumiała króla. — Ot — machnęła ręką królewna — stary bredzi.

* * *

Razu pewnego był w stolicy, w rezydencji królewskiej — wielki jarmark na który przyszli i zjechali się wszyscy ludzie z całego kraju. Między nimi byli też ci dwaj — których król obawiał się; ów całkiem Dobry i ów zupełnie Zły.

I tu przyszło do takiej sprawy.

Kiedy Zły zobaczył pustą szubienicę — w samym rynku — przemówił głośno, donośnie do wszystkich:

— Ludzie! lituję się nad wami — i wy sami litujcie się nad sobą! Od długiego szeregu lat nie doznaliście rozkoszy, patrząc jak wiszą grzesznicy i dyndają w powietrzu...

— Prawda! prawda! — począł mruczeć tłum.

Słyszał to Dobry i przemówił w te słowa:

— Moi kochani! szczęście błogosławieństwo — błogość z wami. Bóg i piękni aniołowie przy was; żyjecie tak dobrze, uczciwie i bogobojnie, iż nikt z [illegible] nie zasługuje na powieszenie.

— Prawda! prawda! — tłum dalej [illegible] akiwał.

Nie — mówił w dalszym cią[illegible] — ziemia taj tylko grzech; tylko tutaj są tacy niegodziwcy, tacy grzesznicy, tacy złoczyńcy wobec Boga, gdzie jeden boi się drugiego oskarżyć, żeby jego własne winy nie wyszły na światło dzienne i dlatego stoi szubienica opuszczona!

Tłum milczy — drażnić go nieco poczyna.

Dobry chce przemówić ale Zły go nie dopuszcza do głosu:

Obywatele! — dalej krzyczy — o ile nie mówię prawdy — o ile kłamię — pokażcie! Wy to okażcie! Chcę widzieć — zobaczyć takiego, co czuje się naprawdę dobrym, pobożnym, czystym — niewinnym wobec Boga i ludzi — by nie obawiał się palcem wskazać tego kogo powinno się powiesić! A jest niemożliwem — by nie było nikogo powiesić!

Tłum cofnął się w przerażeniu.

— Widzicie grzesznicy! — wrzeszczał Zły — [illegible] szycie, jaką prawdę mówię! Ha! ha! ha! [illegible] wam pokażę — że jestem czysty, bez skazy, bez winy! — Ja się nie boję! O! tego należy [illegible] — i wskazał na Dobrego.

Przez tłum przeleciały ciarki.

Dobry chce przemówić — ale Zły mu nie [illegible]

— Nie na darmo, was chwalił! Nie na [illegible] chce znieść — zburzyć, zniszczyć szubienicę! Gdyby zabrakło szubienicy, zeszlibyście z prawdziwej drogi — drogi cnoty. A dzieci wasze [illegible] zapomniałyby o Bogu. Uduście go! Kto chce okaz[illegible] że nie jest jego krewnym, ani zbawcą, ani jego [illegible] ólnikiem — ani też jemu równy — kto nie chce [illegible] krywać cząstki grzechów i win, by w ten sposób i swoje [illegible] niechaj pomoże wieszać!

A kiedy Zły wydobył z za pazuchy sznur, pospieszyły się setki rąk do pomocy i wkrótce w [illegible] gniewu — Dobry wisiał..

Nie na darmo drżał i obawiał się król — odnowiono szubienicę..

KRONIKA

Kraków, 23 Nisan — 7 kwietnia

P. Boncour w Krakowie

W ubiegłą sobotę wieczór przybył do Krakowa z Warszawy p. Paul Boncour, poseł socjalistyczny do Izby deputowanych, drugi delegat Francji do Ligi Narodów i przewodniczący komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów. P. Boncour przybył do Krakowa w towarzystwie swojego bratanka i córki oraz p. Muehlsteina, radcy legacyjnego ministerstwa spraw zagranicznych.

Obok przedstawicieli władz państwowych i miejskich witała p. Boncoura reprezentacja krakowskiej Rady robotniczej, z posłami i senatorami PPS na czele.

W ciągu niedzieli i poniedziałku p. Boncour z towarzyszami podróży zwiedzał zabytki Krakowa, oprowadzany przez prezesa Tow. Przyjaciół Francji p. Stryjeńskiego i red. Haeckera. Przyjęć oficjalnych zgodnie z życzeniem p. Boncour nie było. W poniedziałek przed południem był p. Boncour obecny na nabożeństwie w templu przy ul. Podbrzezie. O godzinie 2 po południu p. Boncour opuścił Kraków i udał się pociągiem pospiesznym z powrotem do Warszawy, żegnany na dworcu przez reprezentantów władz i organizacji socjalistycznych.

W sprawie emigracji do Palestyny

Biuro Palestyńskie w Krakowie, Zielona 17, donosi, iż chwilowo nie ma certyfikatów do dyspozycji wobec czego zwracanie się w tej sprawie do Biura Palestyńskiego jest obecnie bezcelowe. Z chwilą nadejścia nowych certyfikatów, natychmiast poda się o tem do wiadomości.

Równocześnie wzywa Biuro Palestyńskie wszystkich zakwalifikowanych emigrantów i emigrantki posiadających paszporty, by je natychmiast nadesłali do Biura Palestyńskiego w Krakowie. O ile do 14 dni po uzykaniu paszportu w starostwie, wzgl. dyrekcji policji, emigranci nie nadeślą swych paszportów do Biura Palestyńskiego w Krakowie, certyfikaty ich zostaną bezwzględnie zanulowane.

Najbliższa kwalifikacja emigrantów odbędzie się w Chrzanowie, dnia 11 bm. Osoby z okręgu chrzanowskiego, chcące stanąć przed komisją kwalifikacyjną, winne natychmiast porozumieć się w tej sprawie z Biurem Palestyńskiem w Krakowie.

Kwalifikacja emigrantów w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu i Sanoku, odbędzie się prawdopodobnie z końcem kwietnia, lub z początkiem maja br.

Statystyka emigracji i reemigracji

W okresie od kwietnia do grudnia 1925 r. wyemigrowało z Polski do państw europejskich 33,283 osoby, mianowicie do Francji — 29.125 osób, do Danji — 1.685, do Rumunji — 428, do Niemiec — 384, do Czechosłowacji — 101, do innych krajów — 1.560. Emigracja zamorska objęła w ciągu całego 1925 r. — 30.332 osoby, w tem do Palestyny — 13.668 osób, do Argentyny — 8.611, do Stanów Zjednoczonych — 3.719, do Kanady — 2.106, do Brazylji — 1.339, do innych krajów — 889 osób.

Reemigracja objęła w ciągu całego 1925 r. 21.242 osoby a mianowicie kontynentalna — 17.131, zamorska — 4.101. Z krajów europejskich najwięcej wróciło z Niemiec — 8.760 i z Francji — 5.126, z krajów zamorskich najwięcej wróciło ze Stanów Zjednoczonych — 2.639 dalej z Argentyny — 470, a z Palestyny — 268.

— ŚWIĘTO PAŃSTWOWE 3 MAJA. Prezydjum miasta przypomina, że posiedzenie komitetu święta 3 Maja odbędzie się dziś we środę, dnia 7 bm. o godzinie 6 popoł. w sali posiedzeń Rady miejskiej.

— PODATEK WODOCIĄGOWY I LOKATORSKI. Od dnia 1 do 14 kwietnia br. przypada do zapłaty I rata kwartalna podatku wodociągowego oraz II rata podatku gminnego od lokali za rok 1926. Właściciele realności winni raty powyższych podatków pobrać od lokatorów według doręczonych im nakazów płatniczych i w terminie płatności wnieść do głównej kasy miejskiej, a to pod rygorem zapłaty odsetek za zwłokę w wysokości 2 procent za pierwszy miesiąc, a po 4 procent za każdy dalszy miesiąc, ewentualnie zgłosić magistratowi lokatorów, odmawiających zapłaty, celem zarządzenia egzekucyjnego ściągnięcia.

— PORZĄDKI NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM. W poniedziałek, w pierwszym dniu drugich świąt pesachowych, na kilka minut przed złożeniem zwłok do grobu przystąpił na cmentarzu grabarz do syna zmarłego i zażądał dopłaty 10 zł., które mu się rzekomo jeszcze należą za ułożenie kilku cegieł. Co kahał na to niesłychane postępowanie personalu cmentarnego?

— POD ADRESEM KAHAŁU. Odnośnie do notatki pod tym tytułem, zamieszczonej w naszem piśmie z dnia 3 bm., prosi nas p. Leon Horowitz, kierownik łaźni żydowskiej przy ul. Paulińskiej, o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: „W wypadkach, w których przedmioty żelazne oddane do wypalenia mogły przez to ulec uszkodzeniu, maszynista, biorąc odpowiedzialność za ewentualne uszkodzenie, żądał za to drobnych napiwków, na co strony chętnie się godziły a w razie uszkodzenia wykonywał sam potrzebne naprawy, lub też (co się także zdarzało) odkupywał nowe części odnośnego przedmiotu. Opłata przy kasie pobierana była za to, że palono w tym celu w osobnym piecu. Dla zakładów dobroczynnych wykonywano powyższe czynności bezpłatnie“.

„Wyjaśnienie“ to niczego oczywiście nie wyjaśnia, lecz wprost przeciwnie, przyznaje, że funkcjonarjusz łaźni żądał(!) napiwków za pracę, która należy do jego czynności obowiązkowych. Argument o ewentualnem(!) uszkodzeniu nie wytrzymuje żadnej krytyki. Zarząd kahału wyjaśni niewątpliwie p. Horowitzowi, że maszynista wszystko może robić, tylko — nie żądać napiwków!

— SZKOŁA RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWA W KRAKOWIE. W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie komitetu ściślejszego społecznej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej dla opracowania statutu organizacyjnego i nawiązania rokowań z rządem co do stałej pomocy finanasowej dla szkoły.

— SZKOŁA PRZEMYSŁOWA IM. STASZICA. Ministerstwo oświaty zatwierdziło wniosek magistratu krakowskiego o nadaniu państwowej szkole przemysłowej w Krakowie nazwy: „Państwowa Szkoła przemysłowa im. Stanisława Staszica“.

— STAN CHORÓB ZAKAŻNYCH W KRAKOWIE w czasie od 28 marca do 3 kwietnia był następujący: na szkarlatynę zachorowało osób 11 (w tem 1 obca), na dyfterję 3, (w tem 1 obca), na ospę wietrzną 3, na mumps 14, na tyfus brzuszny 4, na tyfus plamisty 1, na różę 1, na odrę 5.

— Z TARGU NA BYDŁO. Na targi od 29 marca do 2 bm. spędzono buhaji 66, wołów 185, krów 176 jałówek 80 cieląt 554, nierogac. 805, razem 1866 zwierząt. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje od 90 gr do 1.18 zł, woły od 90 gr do 1.25 zł, krowy od 90 gr do 1.23 zł, jałownik do 1.20 zł, cielęta do 1.30 zł. Nierogaciznę bitej wagi od 1.85 gr do 2 zł, nierogaciznę od 2.25 zł do 2.60 zł. Ze spódzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumpcję miejscową 1716 sztuk, na konsumpcję innych gmin kraju 78 sztuk, pozostało niesprzedanych bydła 72 sztuk.

— ZAKAZ SPRZEDAŻY MIĘSA SIEKANEGO. Ze względu na porę letnią magistrat przypomina zakaz sprzedaży mięsa siekanego każdego gatunku w czasie od 1 kwietnia do 1 października. Równocześnie magistrat ostrzega publiczność przed nabywaniem t. zw. siekaniny i wyrobów krwawych na straganach, ławach, jatkach i tp. albowiem artykuły te ulegają w porze letniej łatwo rozkładowi i zepsuciu i jako takie są dla zdrowia szkodliwe.

— PODWÓJNY ZAMACH SAMOBÓJCZY AKADEMIKA. W poniedziałek rano w jednym z domów w Płaszowie słuchacz Uniw. Jag. K. J. poderżnął sobie w zamiarze samobójczym arterje u lewej ręki, poczem zażył pewną ilość weronalu. Zawezwane przez domowników pogotowie ratunkowe udzieliło desperatowi pierwszej pomocy, poczem przewiozło go w stanie poważnym do szpitala św. Łazarza. Jak stwierdzono, podwójny ten zamach samobójczy rozegrał się na tle erotycznem.

— DWA ZATRUCIA KWASEM OCTOWYM. Wczoraj popołudniu pzogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy Marji Jankiewicz (lat 25), pokojówce przy ul. Koletek 5, która w zamiarze samobójczym napiła się kwasu octowego. Desperatkę przewieziono do szpitala. Również interwenjował lekarz pogotowia na ul. Krakowskiej l. 39 gdzie 25 lat licząca służąca niestwierdzonego nazwiska w podobny sposób targnęła się na swe życie. Powód usiłowanych samobójstw niewiadomy. Stan groźny.

— PODRZUCONE ZWŁOKI NIEMOWLĘCIA znalazł onegdaj jeden z lokatorów przy ul. Pańskiej l. 10 pod drzwiami swego mieszkania. Niemowlę było płci męskiej i liczyło około 2 miesiące. Policja wszczęła dochodzenia.

— OFIARY KAWALERSKIEJ JAZDY. Dnia 5 bm. wieczorem najechał w ulicy Krowoderskiej znany organom policji dorożkarz na Benedykta Domagałę i jego żonę zam. przy ul. Zazimierza Wielkiego l. 22 i uszkodził ich na ciele tak, że pogotowie ratunkowe zabrało Domagałę do szpitala św. Łazarza; żonę jego po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono opiece domowej. Dochodzenia prowadzi III. komisarjat.

—ZDERZENIE POD MOSTEM KOLEJOWYM. W ulicy Lubicz obok mostu kolejowego zderzył się dnia 5 bm. o godz. 15 wóz tramwajowy z dorożką jednokonną Nr. 97, skutkiem czego dorożka została uszkodzona, a jadący w dorożce odnieśli lekkie obrażenia.

— NOŻOWCY PRZY PRACY. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Władysława Siewronia, stolarza, zam. przy ul. Warszawskiej, który dnia 5 bm. o godzinie 18 został przez swych kolegów poraniony nożem po głowie i rękach. Również zajęło się pogotowie Stanisławem Głowackim, zam. przy ul. Tureckiej 16, który w restauracji przy ul. Spiskiej został pobity nożem.

— NIEWYŚLEDZENI SPRAWCY, korzystając z nieobecności Józefa Jani, sierżanta 20 pp., zamieszkałego przy ulicy Rzeźnej, włamali się do jego mieszkania i skradli pierścionki, obrączki ślubne, zegarek Omega, oraz kilka sztuk monet austrjackich w srebrze i złocie. W nocy z 3 na 4 bm. włamano się do Kurnika K. Brzezickiego przy ul. Podzamcze i skradziono 5 kur.

— DJABLIK DUKARSKI. W artykule Dr Z. Ellenberga pt. „Droga do porozumienia“, zamieszczonym w „N. Dz.“ z 4 bm. należy sprostować: Strona 6, szpalta 2, wiersz 5 z dołu zamiast „kierują“ — ma być „żerują“, tamże wiersz 2 z dołu, zamiast „trumny“ — ma być „tłumy“; str. 6, szpalta 3, w. 13 z góry zamiast „u nas“ ma być „nas“; tamże w. 17 z dołu zamiast „uczęszczane“ — ma być „urządzane“; strona 7, szpalta 2, w. 10 z góry zamiast „nieryzykowna“ — ma być „niesyzyfowa“.

ZMARLI

ŚP. JÓZEF NEKANDA TREPKA, naczelny redaktor „Gońca Krakowskiego“, zmarł w ubiegłą sobotę w Krakowie. Pogrzeb odbył się wczoraj, we wtorek popołudniu na cmentarzu rakowickim w obecności licznego grona dziennikarzy krakowskich.

— „PROWOKACJA A PRZESTĘPSTWO“. Staraniem Stowarzyszenia kandydatów adwokatury odbędzie się dziś we środę w sali Izby handlowej odczyt na powyższy temat szefa ekspozutry od szt. gen. Ad. Studenckiego. Początek o godz. 6'30 wiecz.

Odpowiedzi redakcji

P. E., NOWY SĄCZ: Zażalenie do Wydziału, a nadto sprawę poruszyć na najbliższem Walnem Zgromadzeniu.

Widmo nowej inflacji

Kraków, 7 kwietnia.

(sn) Krótka pauza w naszem chronicznem przesileniu rządowem, której sobie wzajemnie użyczyli leaderzy stronnictw koalicyjnych gwoli niezakłócania nastroju świątecznego, ma się już ku końcowi. Do połowy kwietnia ma wszakże rząd załatwić definitywnie wszystkie te sporne kwestje, które w pośpiechu przedświątecznym załatawiono tylko kompromisowo tzn. nie załatwiono ich zupełnie. Podnieccona stanu gorączkowego temperatura w jakiej poszukiwano wyjścia zachowującego jedność koalicji, wskazuje na niezmierną trudność znalezienia takiego wyjścia. Sprawa pensyj urzęd. podatku majątkowego, funduszów na zatrudnienie bezrobotnych — oto ciężkie głazy na drodze tej dziwnie skleconej koalicji, których ani obejść nie można, bo nie pozwala na to nastrój mas, ani też nie można ich dźwignąć, bo nie starczy na to sił.

Ciężkie troski są jednak obecnie udziałem nietylko posłów sejmowych, ale i całego społeczeństwa. W przeważnej swej większości nie zastanawia się ono nad temi zagadnieniami polityki wewnętrznej i ekonomicznej, które dają tyle do myślenia leaderom koalicji ale widzi ono jeden niepokojący fakt, który sam przez się dosadnie ilustruje sytuację. Oto barometr walutowy wskazuje znowu na burzę. W ostatnich miesiącach obserwujemy stałe zjawisko, że przez kilka tygodni dolar stoi na jednym poziomie, by potem podnieść się i znowu zatrzymać, ale już znacznie wyżej.

Mieliśmy kilka takich „stabilizacyj“, na poziomie 7·30, potem 7·60, później 8 a obecnie 8·30 czy 8·50. Jest to zatem typowa dewaluacja „stopniowa“, jaką mieliśmy już w pierwszych czasach marki polskiej. Przez jakiś czas społeczeństwo wierzyło, że postradawszy parytet złota utrzyma się nasza waluta przynajmniej na parytecie gospodarczym, jak go nazwał min. Zdziechowski, ale i najsilniejsza wiara musi się ugiąć w końcu wobec wymowy faktów.

Przyczyna tej dewaluacji złotego jest nader prosta. Jak zawsze jest nią i obecnie inflacja. Wprawdzie Bank Polski trzyma swoją emisję banknotów w granicach bardzo ciasnych, ale pociecha z tego niewielka, bo zato rząd emituje „drobne pieniądze“ w ilościach zgoła nie drobnych. Z końcem listopada było 410 miljonów bilonu, zaś z końcem marca było go już 435 miljonów, choć najpoważniejsi finansisci zagraniczni wyrazili zdanie, że stabilizacja złotego wymaga stopniowego wycofywania bilonu z obiegu. Zamiast tego, rząd zwiększa jeszcze jego ilość, stwarza coraz więcej tych surogatów pieniądza, a czyni to dla tego, bo nie widzi innego sposobu pokrycia wydatków państwowych.

Przytoczone przez nas ostatnio cyfry dochodów i rozchodów państwowych w pierwszych miesiącach bieżącego roku nie tylko tłumaczą nam zupełnie, dlaczego złoty spada, ale zarazem pozbawiają nas iluzji, jakoby mogło się coś w tym smutnym stanie rzeczy poprawić. W ciągu czterech miesięcy 1926 r. cyfry dochodów zmniejszają się z miesiąca na miesiąc i stale nie dopisują wydatkom. Na 573·4 miljony wydatków wynosił dochód tylko 472·8 miljonów, pozostał zatem deficyt przeszło 100 miljonów.

Deficyt ten w części pokryto emisją bilonu, w części zaś zużyto na niego rezerwy kasowe, co doprowadziło do tego, że na wypłatę pensyj kwietniowych musiał rząd zaciągnąć pożyczkę w PKO. — jedynym dostępnym dlań źródle kredytu.

Trzeba sobie postawić otwarcie pytanie: co będzie dalej? Hasłem dnia jest zmniejszenie wydatków, a min. Zdziechowski uznaje tę drogę jako jedyną. Ale na czem można oszczędzać? Na 140 miljonów wydatków miesięcznych 90 idzie na pensje urzędników i wojska. Na zmniejszenie pensyj nie pozwolą socjaliści i nie pozwoli na to zresztą nastrój społeczeństwa. Możnaby zredukować ilość urzędników, ale jest to operacja dość długa a zresztą stronnictwa rządowe nie mogą się zdobyć na energję potrzebną do tego drażliwego zabiegu. Możnaby zmniejszyć ilość wojska, ale tu nietylko prawica lecz nawet Wyzwolenie kładzie swoje veto a i sami socjaliści ze względu na Piłsudzkiego nie zbyt szczerze tę myśl popierają. Wydatki rzeczowe są zaś już i tak ograniczone do minimum — choćby przez zaleganie z zapłatą dostawcom rządowym — że trudno byłoby jeszcze coś z nich ująć.

Także i po drugiej stronie budżetu nie da się nic zrobić w obecnym stanie rzeczy. Choćby nawet pod naciskiem PPS. uchwalono jakieś nowe podatki, to i tak nie będzie ich można ściągnąć. Ogromna większość społeczeństwa stoi już dziś przed dylematem, czy resztkę posiadanej gotówki użyć na zapłatę podatków, czy na kupno chleba. Wyjście z tego dylematu dyktuje instynkt życiowy. Nowa nazwa podatku nic tu więc zmienić nie zdoła.

Do niedawna nadzieją naszą były pożyczka zagraniczna. Dziś przyznają już nawet czynniki miarodajne, które najdłużej iluzję tej pożyczki podtrzymywały, że na pomoc zagraniczną w postaci zwykłej pożyczki bankierskiej liczyć nie możemy. Nie pozostaje więc nic innego, jak braki w budżecie pokrywać emisją bilonu, czy też biletów skarbowych, jak chcą socjaliści. Przyjmując, że nic się na gorsze nie zmieni, że waluty nie pójdą w górę i że drożyzna nie wzrośnie, wyniesie deficyt tegoroczny, obliczony w stosunku do deficytu pierwszych 4 miesięcy, 300 miljonów Zł. Trzeba więc będzie emitować jeszcze 200 miljonów bilonu, czyli podnieść jego obieg z 435 na 635 miljonów Zł. Jest niemal pewnem, że operacja ta pociągnie za sobą zwyżkę dolara nie o 50 ale o 100%. Trzeba zaś pamiętać, że każda zwyżka walut pociąga za sobą wzrost wydatków na spłatę zagranicznych zobowiązań państwa i że pociąga ona za sobą wzrost drożyzny, a tem samem pensyj urzędniczych. Błędne to koło znamy wszędzie aż nadto dobrze.

Tak więc widmo inflacji staje znowu przed nami w całej swojej potwornej grozie, ciągnąc za sobą długi orszak zrodzonych przez się następstw: zagłady drobnych oszczędności, szalejącej drożyzny, niesumiennej pogoni za zyskiem spekulacyjnym, pogardy dla pracy sumiennej i prawdziwie twórczej.

Lęk nas ogarnia na myśl, że to wszystko cośmy w strasznych czterech latach powojennych przeżyli, co zdawało się nam już należeć do przeszłości, o której chcieliśmy jak najrychlej zapomnieć, miałoby się znowu powtórzyć. Niestety droga, którą nas wiedzie nasz rząd i nasz sejm, z nieuchronną konieczności prowadzi właśnie do tej najgorszej ewentualności, jeżeli w ostatniej chwili nie przyjdzie opamiętanie i jeśli dobro ogółu nie zatriumfuje nad przesądami i drobnemi interesami partyjnemi.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcja nie odpowiada

Podziękowanie.

WPaniom: Steiglerównej, Weissmanównej, Biedermanównej, Bertiżance, Kirschównej, Buchelsterównej, Goldmanównej, Katznerównej, Kriegerównej, Wilkenfeldównej, Schnürównej, Orkiestrze Z. K. S. „Makkabi“, WPanom: Dr. Korenowi, Art. Teatru M. Zniezowi, Dyryg. Sperberowi, Walkowskiemu, Hoffmanowi, Freundowi, Mifelafowi, Kohnowi za łask. bezinteresowny współudział i uświetnienie wieczoru swoimi występami dnia 31 marca 1926 w sali Żyd. Teatru, dziękuje serdecznie **Komisja dobroczynna przy sekcji Kuśnierzy w Krakowie.**

Z okazji zaręczyn naszego kol. p. Lazara Frankla z Oświęcimia z p. Reginą Mehlówną z Wieliczki, serdecznie grutulują

Schnitzer, Wasserheil, Blumenfrucht, Brenner i Kraus.

Z BAGATELI

Wiedeń w Krakowie

WIECZÓR TANECZNY GRETY WIESENTHAL. KABARET.

Na święta urządziła dyrekcja „Bagateli“ ofensywę Wiednia na spokojny śpiący i cicho we śnie jęczący Kraków. Ofensywę zaczęła ciężka artylerja w postaci lekkiej pod względem wagi ale po-ważnej pod względem piękna tancerki p. Grety Wiesenthal. Szkoda, że sala nie była pełną, boby się wszyscy przekonać mogli, że najpełniejszą artystyczną satysfakcją dawają nie obmożone z dołu i z góry rozmaite diwy, tańczące przepotężne poematy ludzkiego ducha a la: ja nie mogę spać lub „co pani ma pod sukienką?“ tylko piękno wprzągnięte w jarzmo prawdziwej sztuki.

Mimowoli, chciałoby się niejako na marginesie wrażeń z tego wieczora napisać kilka bardzo mądrych i poważnych refleksyj ale boję się redaktora i jego nieszczęśliwej miny, że nie potrafi wszystkiego dać do numeru, zawierającego tyle materjału tak bardzo potrzebnego. Ale nie mogę sobie odmówić przyjemności by z zadowoleniem skonstatować, że wszelkie podziały sztuki na rodzaje są sztuczną tylko konstrukcją. Oto Grete Wiesenthal znalazła plastyczny wyraz dla każdej frazy muzycznej danego utworu który ucieleśniała. Plastyka malarska wydobyta z muzyki — oto formułka, mówiąca wszystko o tych tańcach. A teraz mogę tylko stwierdzić, że publiczności najbardziej się podobały „Polka“ Smetany, „Odem“ Bacha, „Valse brillante“ Chopina i „Delirien“ Straussa oraz Berlioza „Sen pasterza“. Mogę sobie po tem wszystkiem nawet pozwolić nawet na gest recenzencki i skonstantować, że niektóre pozy się powtarzały, co raziło bardziej czułe dusze.

Natomiast kabaret już nie wywołał takiego zachwytu. Jest to gorsze wydanie przedwojennego Ronachera. Trudno i darmo, ale musi istnieć pewna różnica między „Bagatelą“ a „kawiarnią Teatralną“. Widziałem naprzykład albo samego pana Dietricha albo jego sobowtóra swego czasu w „kawiarni teatralnej“, jak grał na instrumentach i wtenczas bardzo mi się to podobało, bo był na swojem miejscu. Co prawda plastyczne tańce Mary Lescik i Jeana de Corteza — jak się ci ludzie trudno nazywają — są ładne, ale więcej w nich gimnastyki, zręczności niż plastyki. Mniej tego rodzaju zastrzeżeń wywołują tańce pary tanecznej Tordis—Kosjera.

Clou tego kabaretu stanowią pan Ujvari i pieśniarki Trude Voigt i Grete Wittels. P. Ujvari jest to bardzo, dowcipny, wesoły, żywy, starszy jegomość, a niektóre jego dowcipy są naprawdę udane. Wolę jednak naszego Lawińskiego.

Trude Voigt posiada dużo temperamentu i wyrazistość mimiki i dykcji, ale podłano to jest sosem histerji. Figlarna jest p. Grete Wittels recytująca przy akompanjamencie kompozytora pana Werana rozmaite piosenki Bedy. Panie te są bardzo miłe ale nasza Ordonka i nieporównana Zula Pogorzelska są o całe niebo lepsze, sympatyczniejsze, a w każdym razie więcej mają smaku.

Lubię Wiedeń, najsłodsze miasto może w Europie, wiem, że trzeba dla gości być grzecznym, nie mogę jednak swej grzeczności posunąć do — błagi. Dlatego skłonny jestem do kompromisu i powiadam: Mimo wszystko — przyjemnym był wieczór naszych wiedeńskich gości.

Assi.

Sytuacja wewnętrzno-polityczna we Francji.

(Od naszego korespondenta paryskiego)

Paryż, 3 kwietnia.

W przeciągu jednego roku, od ustąpienia p. Clementela ministra skarbu w gabinecie Herriota, miała Francja aż siedmiu innych ministrów finansów, jakkolwiek gabinet zmienił się „tylko" cztery razy. Jakiś złośliwy dowcipniś szepnął mi onegdaj w kuloarach Izby, że pp. Clementel, de Monzie, Caillaux, Painleve, Bonnet, Loucheur i Doumer zamierzają założyć „syndykat byłych ministrów skarbu" i czekają tylko jeszcze na p. Pereta (obecnego ministra), by mu powierzyć prezesurę.

Mój dowcipniś zawiódł się, gdyż p. Peret spłatał „byłym ministrom" kawał prima aprilisowy: osiągnął uchwalenie budżetu na rok 1926 przez Izbę. W ten sposób projektowany syndykat nie dojdzie do skutku i nie wzbogaci na razie swem powstaniem francuskiego życia spółdzielczego.

Uchwalony budżet jest — po wojnie — pierwszym bezdeficytowym budżetem francuskim i posiada, jako taki, pewne dodatnie znaczenie dla dalszych możliwości uporządkowania finansów francuskich. Jeszcze sześć tygodni temu odrzuciła Izba szereg podatków przewidzianych w preliminarzu Doumer'a, w szczególności podatek obrotowy. Opozycja socjalistów i radykalistów przeciw podwyższeniu tego podatku tłumaczy się tem, że jednem z głównych przyrzeczeń wyborczych kartelu lewicowego było właśnie — zupełne zniesienie podatku obrotowego. Senat otrzymał więc budżet z deficytem 2 i pół miljarda i, w porozumieniu z rządem, wypełnił tę lukę, uchwalając z kolei prawie wszystkie przez Doumera proponowane, a przez Izbę odrzucone podatki. Przy powtórnem przedłożeniu Izbie tak zmodyfikowanej ustawy budżetowej doszło, jak wiadomo, do nieoczekiwanego obalenia rządu Brianda, w przeddzień jego wyjazdu do Genewy. Sklecony na prędce nowy gabinet Brianda, o nieznacznie tylko zmienionym składzie osobowym, nie różnił się politycznie od poprzedniego i zdawało się, że będzie musiał napotkać na te same trudności i zakończyć szybko swój efemeryczny żywot. Opozycja umiarkowanej nawet prawicy przeciw powierzeniu Malvy'emu portfelu ministerstwa spraw wewnętrznych, jak i też ponowne wystąpienie nowego ministra skarbu, p. Peret'a z projektem podwyższenia podatku obrotowego, wzmocniły jeszcze te obawy. Jakkolwiek Briand, chcąc sobie pozyskać lewicę, bronił w słowach mężnych i wzruszających omdlałego Malvy'ego, a potem znowu, by uspokoić prawicę, wysłał go na urlop sine die, to sytuacja polityczna gabinetu się nie poprawiła i kto wie, jaki obrót by sprawy wzięły, gdyby nie zainterwenjował inny, nie polityczny czynnik: groźny spadek franka. W obliczu grożącej katastrofy walutowej poczęła sobie Izba zdawać sprawę, że nie pora na swary polityczne w chwili, kiedy dach nad głową się zaczął palić. Trzeba przyznać także p. Peretowi, że potrafił z wielkim umiarem godzić przeciwników, robić ustępstwa na prawo i na lewo i pozyskać sobie większość dla ustawy budżetowej w Komisji finansowej Izby. Dzięki tym okolicznościom był przebieg dyskusji budżetowej na plenum Izby nadspodziewanie krótki i spokojny. Po dwóch posiedzeniach, z których drugie trwało blisko 24 godzin i skończyło się koło 9-tej nad ranem, uchwaliła Izba budżet 236 głosami przeciw 159. Tylko 395 deputowanych, tj. dwie trzecie ogółu, wzięło udział w głosowaniu nad całością ustawy, a w głosowaniu nad art. 53. przewidującym podwyższenie podatku obrotowego, liczba głosujących była jeszcze mniejsza, gdyż obejmowała zaledwie 330 deputowanych. Za budżetem, a więc za rządem wypowiedział się środek Izby od prawego skrzydła lewicy do lewego skrzydła prawicy. Część radykalistów, większość socjalistów i część umiarkowanej prawicy wstrzymały się od oddania głosów, a przeciw głosowała skrajna prawica, komuniści i kilkunastu socjalistów. W ten sposób, dzięki neutralności jednej trzeciej Izby, zdołała ta absolutna mniejszość (236) przeistoczyć się okolicznościowo w relatywną większość i uratować rząd i budżet.

Uchwalenie budżetu w takich warunkach nie pozwala jednak na zbyt optymistyczną ocenę sytuacji finansowej i wewnętrzno-politycznej. Osiągnięta bowiem na papierze równowaga budżetu pozostaje w ścisłej zależności od ukształtowania się kursu franka, którego dalszy spadek wywołałby oczywiście automatycznie nowy deficyt. A kurs franka pozostanie chwiejny, jak długo nie zostaną przedsięwzięte inne jeszcze i ważniejsze środki stabilizacyjne, a m. amortyzacja wewnętrznego długu „wiszącego" i załatwienie sprawy długów międzysojuszniczych. Nie ulega wątpliwośc, że dzieła tego mógłby się skutecznie podjąć tylko rząd oparty na trwałej i silnej większości, dający gwarancję do uzdrowienia finansów również niezbędnej stabilizacji sytuacji wewnętrzno-politycznej. Trudno się tej gwarancji dopatrzeć w gabinecie Brianda, którego los pozostaje na dal wielce chwiejny i niepewny. Z drugiej strony nie ma na razie widoków, by w dzisiejszej Izbie francuskiej zdołała się w najbliższym czasie, utworzyć jakąś trwałą większość. Ponieważ w tej sytuacji prowizorjum gabinetu Brianda jest jedynem wyjściem i żadna z partyj nie zechce na siebie wziąć odpowiedzialności za wywołanie nowego niebezpiecznego przesilenia, to należy przypuszczać, że rząd te raźniejszy pozostanie jeszcze dosyć długo u steru.

M. Kahany.

Z aerotechniki.



Aerotechnika ma do zanotowania dość ważną inowację, a mianowicie wynalazek specjalnego wózka, służącego do przewożenia samolotu z pola wzlotu do hali. Wózek ten przenosi z łatwością największy samolot, przyczem ten ostatni nie pozostawia na ziemi śladu wp ostaci głębokiej bruzdy.

DR. M. BERKOWICZ.

Kobieta w Talmudzie

Szkic porównawczy*)

„Pan Bóg przeklął kobietę, a jednak wszyscy za nią gonią". Taką, prawie ironicznie brzmiącą uwagę wypowiedział, pewien talmudysta, odnośnie do legendy o wygnaniu z raju. Bez wahania umieszczam ją jako motto na czele niniejszego szkicu i tuszę, że piękne czytelniczki, nie zrażone nią, cierpliwie śledzić będą dalszych wywodów. Wszakże przywykły one zarówno do rezonowania mężczyzn, jak i do ich pochlebnych komplementów. Wszakże wiedzą, że kobieta jest najmilszym tematem wszelakich skarg i wymyślań, a już najczęściej dla tych, którzy najwięcej o nią zabiegają. Bo i któż nie ma im czegoś do zarzucenia? Który dowarzony, czy niedowarzony młodzieniaszek, pragnąc się popisać dowcipem nie szafuje na prawo i lewo cytatami ze „swego" Weiningera i nie zapewnia święcie, że ta „druga płeć" pośledniejszego jest „charakteru"?

Lecz i poważni przeciwnicy emancypacji i studjów kobiecych powołują się, mówiąc o „przyrodzonej niższości" kobiety, na najwyższe autorytety, np. na Darwina i Spencera. Schopenhauer i v. Hartmann twier[illegible] że kobieta już z natury odznacza się brakiem [illegible] a nadmiarem wad, a Nietzche powiada: „Kobieta o męskich zaletach jest nie... do wytrzymania".

To są bądź co bądź opinje czasów najnowszych. Talmud jednakże sięga znacznie starszej epoki, a ostatnie jego rozdziały datują się z 6 w. po Chr.; w owych czasach były zdania o kobiecie znacznie surowsze, zwłaszcza na Wschodzie gdzie Talmud powstał, niemniej jednakże i w Europie. Wyjątek stanowią Germanie, których wierzenia przypisują kobiecie coś świętego i tajemniczego. Byłoby zatem, sądzę, ciekawem, usłyszeć, jak się talmud w swych przypowieściach i podaniach wyraża o zdolnościach umysłowych kobiety i o jej etyczno- religijnym charakterze. Dałyby się stąd wyciągnąć pewne wnioski o jej społeczno- prawnem stanowisku. Może się ta mała próba przyczyni do bliższego poznania — chociażby z tej, folklorystycznej strony — tak mało znanego, a tak osławionego Talmudu.

Talmudowi już z Biblii wiadomo że kobieta nie tylko na równi z mężczyzną stworzona została, na wzór i podobieństwo Boga lecz co więcej, że ją Stwórca już z natury większym obdarzył rozumem. Na dowód przytacza, że hebrajski czasownik „kształtować" zawiera te same litery „b" i „n" co czasownik „rozumieć". Inna legenda talmudyczna posuwa się jeszcze dalej w tego rodzaju homiletycznem tłumaczeniu, opisując szczegółowo, jak to dobrotliwy Stwórca tworząc kobietę „rozważał" (słowo to jest znaczeniem pokrewne poprzedniemu) i ostrożnością się kierował, by była bez braków. Rzekł Pan Bóg: „Nie uczynię kobiety z głowy, izby pyszną nie była, ani z oka, iżby nie śledziła ani z ucha, iżby nazbyt ciekawą nie była, ani z ust, iżby nie była gadatliwą, ani [illegible] serca iżby [illegible]wczą nie była, ani z ręki, iżby nie sięgała po wszystko, ani z nogi, iżby nie uganiała. Uczynię ją z ukrytej części ciała, ze żebra, iżby w miarę skromną i obyczajną była". Lecz mimo ostrożności Stwórcy zdarzały się kobiety, posiadające jedną z tych wad, za co ciężko musiały pokutować. Inna legenda jest znacznie treściwsza i głębsza: „Kobieta powstała nie z głowy męża, iżby nim nie zawładnęła także nie z nogi, iżby nie była jego niewolnicą, jeno z boku jego, iżby jak równy z równym była mu towarzyszem".

Tak objaśnia Talmud legendę stworzenia, która u licznych dawnych i nowszych ludów najdziwaczniejsze przybrała formy. Wystarczy następujący przykład. Znany wiedeński folklorysta F. S. Kraus, podaje legendę stworzenia u Słowian południowych: „Pan Bóg zamierzał stworzyć kobietę ze żebra, co mu się jednak nie udało. W chwili bowiem wyjmowania żebra śpiącemu Adamowi, był nieco roztargniony i zagapił się, z czego skorzystał pies i żebro skradł. Pan Bóg pobiegł za psem, nie zdołał jednak odebrać mu żebra a schwycił natomiast kawałek psiego ogona i z niego zrobił kobietę, jedną z największych życia plag".

Talmud wylicza zarówno zalety, jak i wady kobiet. Oto zalety:

„Znaczniejsze są przyrzeczenia boże wobec kobiet, niż wobec mężczyzn".

„Jeno zasługom niewiast pobożnych zawdzięcza Izrael swe oswobodzenie z niewoli egipskiej".

„Miłosierniejsze są niewiasty od mężczyzn".

„Niewiasty świadomiej zdążają do celu, niż mężczyźni".

„Piękną zaletą niewiast jest skromne i wstydliwe zachowanie" — **Zaleta którą, jak wiadomo i Kant u kobiet sławił.** (C. d. n.)

*) Przytoczone tu, dla porównania opinje z obcych nieżydowskich literatur, czerpałem po największej części z bezpośrednich źródeł po części zaś z dzieła Dr. [illegible] Klugmanna: „Porównawcze studja o stanowisku [illegible] starożytności", i z Aug. Bebla: „Kobieta a [illegible]".

Fiasko kolonizacji krymskiej.

Niejednokrotnie wskazywaliśmy na katastrofalny stan kolonij żydowskich na Krymie, na nieudanie się projektu tej kolonizacji, co przyznają obecnie nawet wybitni zwolennicy tej akcji rządu rosyjskiego, i na niebezpieczeństwa, związane z tą kolonizacją. Już obecnie okazuje się, że cała akcja powoli chyli się ku upadkowi i że wielkie środki Jointu pójdą na marne. Uwydatnia to bardzo wyraźnie sprawozdanie urzęd. komitetu dla kolonizacji Krymu. Wedle tego sprawozdania, miał rząd rosyjski osiedlić w roku 1925 — 4.373 rodzin na 67.855 desjatyn, na Ukrainie, Krymie, Białorusi z tem, że osiedlenie jednej rodziny miało kosztować 66 funtów(?). Przeciętny obszar ziemi przyznany rodzinie miał wynosić 17,5 hektara. W roku 1926 ma rząd rosyjski osiedlić na roli 6.170 rodzin. Trzeba jednakowoż na ten cel 4,700,000 rubli. Z sumy tej pragnie rząd dać wyłącznie jeden miljon, oczywiście we formie kredytu, podczas gdy dalszych 80 procent mają dostarczyć Żydzi amerykańscy i sami osadnicy. Rząd daje więc na osiedlenie rodziny zaledwie 164 rubli, podczas gdy wedle obliczeń przedstawiciela Jointu potrzeba na ten cel 2000 rubli. W takich warunkach trudno przypuszczać, że plan kolonizacji, chociażby częściowo się udał. — — —

Niemniejsze niebezpieczeństwo przedstawiają fakty ciągłych protestów ze strony ludności ukraińskiej i białoruskiej przeciwko kolonizacji żydowskiej. O protestach tych podaje często wiadomości organ nacjonalistów ukraińskich, wychodzący we Lwowie „Rada". Wedle zapodań tego organu, udała się niedawno deputacja chłopów ukraińskich z okręgów kolonizowanych do Petrowskiego, kierownika urzędu kolonizacyjnego w Charkowie, protestując przeciwko kolonizacji żydowskiej. Protest swój motywują chłopi ukraińscy głodem ziemi, panującym na Ukranie i Krymie. Bezpośrednio po powrocie delegacji chłopstwa z Charkowa nastąpiły ekscesy antyżydowskie, które zniszczyły doszczętnie jedną z kolonij żydowskich.

Z wypadków tych łatwo można wywnioskować, jak bardzo uzasadnioną była i jest nieufność społeczeństwa żydowskiego w Rosji i poza Rosją do planu kolonizacji krymskiej.

Doniosłe narady de Jouvenela z lordem Plumerem

Francuski Komisarz dla Syrji de Jouvenel powrócił z podróży po Palestynie do Bejrutu. O konferencji, jaka odbyła się między Wysokim Komsarzem Palestyny lordem Plumerem, a de Jouvenelem wydano następujący oficjalny komunikat: „Wysocy Komisarze Palestyny i Syrji wypowiedzieli się o zamierzeniach, jakie należy przeprowadzić celem uregulowania sprawy wzajemnych stosunków ich rządów i organizacji regularnych doniesień w kwestjach dotyczących dobra ludności w krajach mandatowych. W uznaniu korzyści ścisłego kontaktu między przedstawicielami państw mandatowych doszli Wysocy Komisarze do uzgodnienia stanowiska w sprawie wprowadzenia stałej wymiany wiadomości".

Z powyższego komunikatu wynika, że na konferencji nie omawiano wyłącznie spraw granicznych, jak to było przewidziane. Obydwaj przedstawiciele państw mandatowych nawiązali natomiast ścisły kontakt, który niezawodnie znajdzie również wyraz w zgodnem ustosunkowaniu się do żądań arabskich.

Otwarcie polsko-palestyńskiej Izby handlowej w Tel-Awiwie

Tel Awiw. (ŻAT) Odbyło się tutaj otwarcie polsko-palestyńskiej Izby Handlowej. Na otwarciu obecni byli przedstawiciele sfer kupieckich, bankowych i przemysłowych. Otwarcia Izby dokonał poseł na Sejm Rzplitej Polskiej Mojżesz Frostig, który bawił ostatnio w Palestynie. Przemówienia wygłosili konsul Rzplitej w Jerozolimie p. Hubicki, burmistrz Tel-Awiwu p. Dyzenhoff i inni. Prezesem Izby wybrany został p. Szelusze.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

75.000 FERMERÓW ŻYDOWSKICH W AMERYCE. Według ostatniego sprawozdania „Jewish Agricultural Association" w St. Zjednoczonych żyje w chwili obecnej 75.000 fermerów żydowskich. Ogólna ich posiadłość ziemska wynosi około jednego miljona morgów o wartości przeszło stu miljonów dolarów. Warto zaznaczyć, iż w chwili założenia towarzystwa było w St. Zjednoczonych wszystkiego 1000 fermerów żydowskich.

LORD PLUMER — PROTEKTOREM UROCZYSTOŚCI MAKABEUSZOWEJ. Wysoki Komisarz Palestyny, marszałek polny lord Plumer objął protektorat nad świętem sportowem „Makabi" organizowanem przez Makabi" w Jerozolimie z okazji 20-lecia jego powstania. Lord Plumer przyrzekł również organizatorom osobiście uczestniczyć w uroczystości. — —

SIR RONALD STORRS — NA CEREMONJI SEDEROWEJ. Gubernator okręgu południowego Palestyny, sir Ronald Storrs gościł u nadrabina Palestyny Jakóba Meira w czasie pierwszej nocy sederowej.

KONFERENCJA SJONISTÓW RADYKALNYCH odbyła się w Bernie w Czechosłowacji W konferencji wzięli udział m. in. inż. Stricker, Sołowejczyk i prof. Rabinowicz. Uchwalono stworzyć organizację sjonistów radykalnych w Czechosłowacji.

STEIGER W BIEDZIE? Nowojorski „Tug" podaje, że Stanisław Steiger, przebywający obecnie w Wiedniu, pozostaje w przykrych stosunkach materjalnych. Steiger nie może powrócić do Polski w obawie przed hecą antysemicką, a na podróż do Ameryki brak mu funduszów. Wedle zapodań „Tugu" mają działacze żydowscy we Wiedniu starać się o umożliwienie Steigerowi podróży do Ameryki.

Nowy ruch społeczno-religijny w Japonji

(Korespondencja własna).

Tokjo, w marcu.

Japonja zmieniła się w nowoczesne państwo cywilizowane o dobrze zorganizowanej administracji wojsku, gęstej sieci telegraficznej i telefonicznej itd. Te zmiany ustrojowe wpłynęły również na jej życie religijne.

Zewnętrznie Japończyk zmienił się w „Anglika Dalekiego Wschodu", reprezentanta nowej placówki cywilizacyjnej najbardziej wysuniętej na Wschód, ale życie jego wewnętrzne upływa nadal pod znakiem tęsknot do dawnych czasów.

Te tęsknoty, a nadewszystko, protest przeciwko supremacji materji nad duchem wylały się obecnie w wartkim strumieniu nowej religji „Oomoto". Religja ta aczkolwiek powstała w ostatnich latach 19-go stulecia jednak dopiero po wojnie rozpoczęła swój zwycięski pochód po miastach, miasteczkach i wsiach japońskich, znajdując wszędzie entuzjastycznych zwolenników.

Według legendy krążącej wśród wierzących — w roku 1892, pewnej 57-letniej Japonce nazwiskiem Nao Deguezi. Bóg polecił spełnienie misji zreformowania owianego materjalizmem życia oraz ustanowienie wiecznego szczęścia na kuli ziemskiej. Od tego czasu gorliwie zajęła się ona swem posłannictwem, przemawiając często do ludu i pisząc wiele ksiąg „proroczych", którym później dano ogólną nazwę „Zasady Religji". Po jej śmierci, która nastąpiła w r. 1918, na horyzoncie nowej religji ukazał się drugi prorok, niezmordowany kontynuator pracy zmarłej — gorliwy obrońca jej też religijnych Onisabra Deguezi, zięć Nao Deguezi. On to w swych nieskończonych jeszcze „Opowiadaniach ze świata duchowego" wyjaśnił na czem polega religja „Oomoto". Religja ta zawiera w sobie wiele elementów zapożyczonych z innych religji. Japońska jej nazwa „Oomoto" oznacza: „Początek Świata — pierwiastek każdego istnienia". Podstawą tej wiary jest jedyność Boga oraz szczęście ludzkości, które — według zapewnień proroków — da się osiągnąć przez zjednoczenie narodów. Dalszemi zasadami „Oomoto" są czystość, jedność optymizm i postęp. 1) Czystość oznacza ciągłe utrzymywanie w nieskazitelności duszy i ciała. 2) Jedność — harmonja i miłość wśród stanów społecznych. 3) Optymizm — poddanie się zarządzeniom Boga. 4) Postęp — nieustanne ulepszanie ustroju społecznego. Przykazania boskie dzielą się w wyznaniu Oomoto na dwie części, przeznaczone dla życia wewnętrznego i zewnętrznego. Pierwsza część nakazuje głęboko czcić Boga oraz żałować i wstydzić się złych uczynków. Druga zaś część zawiera następujące przykazania: 1) Gorliwie spełniaj obowiązki małżeńskie i trwaj w związku monogamicznym. 2) Uwielbiaj Boga, szanuj starszych i zwierzchników, kochaj wszystko szczerze. 3) Nie zazdrość, nie rzucaj kalumnji, nie kłam, nie rabuj i t. d.

Nie wszystkie jednak zasady tej religji są podobne do zasad znanych nam wyznań, bo oto religja nakazuje wierzyć, że pani Nao Deguezi, będąc fizycznie kobietą, została duchowo przeistoczoną w mężczyznę, dlatego nazywają ją Henszoo — Nanssy (przemieniona na mężczyznę), a Onisabro Deguezi uległ przeistoczeniu w stosunku odwrotnym i jest obecnie nazywany Henszoo — Njoszi (przemieniony na niewiastę).

Religja „Oomoto" cieszy się obecnie wielkiem powodzeniem. Zorganizowane przez wyznawców tej religji wydawnictwo Tenseisza, zatrudnia obecnie 50 współpracowników. Nakładem tego wydawnictwa wychodzą „Opowiadania ze Świata Duchowego", dwutygodnik „Kumi—no—Kumi", czasopismo „Zuisszo—Szymbun" oraz wiele książek i broszur. Ponadto w Kameoce (siedziba tego ruchu) wychodzi miesięcznik redagowany w języku Esperanto a w Osace dziennik japoński „Niczy — Niczy". Niezależnie od tego 12 dzienników japońskich stanęło na gruncie zasad „Oomota„.

Pomimo tak wielkiego powodzenia religji „Oomoto" jest ona przez władze japońskie prześladowana. Onisabro Deguezi był już kilkakrotnie aresztowany, a niedawno temu uzyskał wolność po złożeniu kaucji. W roku 1921 władza japońska zburzyła największą świątynię tego wyznania zbudowaną za pieniądze wiernych.

Trzeba stwierdzić, że zasady religijne „Oomota" podważają narodową religję japońską, a hasła społeczne nowej religji (bierny opór i tp.) nie jest po linji mocarstwowej polityki Japonji. Prześladowania wzmacniają jednak zapał wyznawców „Oomota" a ruiny zburzonej świątyni są miejscem nieustannych pielgrzymek wiernych. Również więzienie nie osłabiło energji Onisabra Deguezi. Stworzył on w końcu ubiegłego roku wielką, nieznaną dotychczas na Dalekim Wschodzie organizację p. n. „Liga Religji Wschodnich". Zadaniem tej Ligi, która zdaniem Onisabra Deguezi poprzedza ogólną „ligę religji", jest zjednoczenie wszystkich religji wschodnich. W głównej kwaterze tego ruchu, mieszczącej się od kilku miesięcy w Kameoce obok Ksoto toczą się obecnie pertraktacje między prorokiem Onisabro Deguezi a wyznawcami Bahi, Konfucjusza Mahometa i innych, zdążające do stworzenia jednej wspólnej religji.

ZGRZYTY.

Wiosna Lolotty

W „Die Dame" ukazał się wiersz Anity, którego swobodną transpozycję umieszczamy:

Gdy po dancingu wstaję z łoża
W południe — w okna wpada zorza,
Oblany jest purpurą park,
Jak krem do warg.

W jumprze zielonym na balkonie,
Stojąc — pochłaniam tę symfonję,
A nóżki dziwny woła mus,
By tańczyć blues.

W takt shimmy ptak próbuje piosnek,
Perfumą Cotty mży pierwiosnek,
Ciało przyrody puszcza woń,
Eau de Cologne.

Wiosna! Po niebie chmurki płyną,
Jak otulone crepe-de-chiną,
Zefirek dmie w przyjemny ton,
Jak sa-xo-fon...

Koren.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Które kupna domów w Niemczech mogą być unieważnione!

Kraków, 7 kwietnia.

W numerze 50 „Nowego Dziennika" z 3. u. m. ogłosił p. Dr. Schnitzer artykuł w powyższej sprawie, w którym w jasny i rzeczowy sposób przedstawił stan tej sprawy. Artykuł ten wymaga jednak pewnych uzupełnień oraz wyjaśnień, co do wytycznych obecnej judykatury w Niemczech. Przedewszystkiem należy wyjaśnić, że według prawa niemieckiego nabycie nieruchomości dokonuje się w następujących trzech kolejnych fazach:

a) kontrakt kupna, który musi być zawarty u notarjusza,

b) przewłaszczenie (Auflassung) — jest to formalne przeniesienie posiadania, które również musi się odbyć wobec notarjusza.

c) Wpis hipoteczny dokonany przez sąd.

Ad a) Kontrakt notarjalny jest nieważny, jeżeli obok niego zawarto osobne umowy, dotyczące tej samej czynności prawnej, jeżeli np. w rzeczywistości zapłacono więcej, niż wynosi podana w kontrakcie cena kupna.

Ad b) Przewłaszczenie (Auflassung) jest formalnem oświadczeniem woli, które niekoniecznie musi być równoczesnem z rzeczywistem przeniesieniem dochodów i ciężarów realności. Zwyczajnie płacono przy zawarciu umowy zadatek, i ustalono dla reszty ceny kupna późniejszy termin. Przewłaszczenia dokonywano zazwyczaj po zapłacie całej ceny kupna, podczas gdy z reguły przyznawano kupującemu prawo do dochodów z realności już od chwili zawarcia umowy.

Ad c) Po spełnieniu warunków a) i b) można prosić o wpis hipoteczny, który to z powodu przeciążenia sądów wymagał dłuższego czasu i którego warunkiem pozatem jest zapłata podatku od nabycia nieruchomości.

Celem zapobieżenia wysprzedaży majątku narodowego wydano w roku 1923, tzw. „Grundstücksperrgesetz" wedle której umowy o sprzedaż nieruchomości dokonane po 16. II. 1923, wymagają zezwolenia właściwego urzędu magistrackiego, tzn. kupna, przy których kontrakt (faza a) sporządzony został po tym terminie, wymagały zezwolenia. Dopiero przy zmienieniu tej ustawy dnia 27 lipca 1925, przyznano jej niespodziewanie działalność wstecz przed 16. II. 1923, tak, iż sprzedaże nieruchomości przy których fazy a) i b) odbyły się jeszcze przed 16 II. 1923, ale faza c) (wpis hipoteczny) nastąpiła później, również wymagają zezwolenia i w braku tego mogą być unieważnione. Jeżeli w takim wypadku zachodziło ponadto zatajenie ceny kupna (Schwarzverkauf), to sprzedawca mógł wnieść skargę o unieważnienie z widokami powodzenia. Ale nawet wtedy, kiedy nie było zatajenia, obowiązany był sędzia hipoteczny w tym wypadku (jeśli faza a) i b) przypadła między 1. I. a 16. II. 1923) zgłosić z urzędu sprzeciw przeciwko wpisowi nowego właściciela, który to sprzeciw można było uczynić bezskutecznym przez dodatkowe uzyskanie zezwolenia, co z reguły następowało bez większych trudności.

Sofistyka prawnicza doprowadziła do tego, że nawet w razie udzielenia zezwolenia uważano je jako udzielone tylko dla kontraktu kupna, a nie dla przewłaszczenia i stąd wyciągano wniosek o nieważności wpisu. Pogląd ten został jednak odrzucony przez przeważną większość sądów.

W razie zatajenia ceny kupna, jak z tego wynika, zachodziła ze stanowiska formalno-prawnego podstawa do unieważnienia umowy, a temsamem nieważnem było i uzyskane ewentualnie zezwolenie oraz intabulacja. Pomimo to zasada słuszności zaczyna znowu triumfować w poczuciu prawnem. Sąd krajowy II. w Berlinie wydał ostatnio orzeczenie, które szcze obszerniej, niż poprzednie orzeczenie Sądu Najwyższego Rzeszy uzasadnia oddalenie skargi o unieważnienie takiej umowy, Skargę tę określono, jako sprzeczną z dobremi obyczajami i z poczuciem prawa.

Ale i w wypadku orzeczenia przez sąd nieważności, mogą sądy dać wyraz swemu poczuciu sprawiedliwości przy kwestji zwrotu ceny kupna. Zwyczajne przerachowanie tej ceny według kursu dolara, byłoby grubą niesprawiedliwością wobec zmienionej siły nabywczej pieniądza. Dlatego często posługują się sądy przy przerachowaniu specjalnym indeksem a nawet uwzględniają obecną wartość realności, waloryzację długów hipotecznych, wyłożone przez nabywcę inwestycje i podatki, W ten sposób wynikają często sumy tak wysokie, że sprzedawcom, którym idzie tylko o zrobienie dobrego interesu, odchodzi ochota do takich skarg.

Inż. arch. H. Schöngut.

Eksport drzewa do Niemiec a wojna celna

(Od naszego korepondenta katowickiego)

Z pośród gałęzi przemysłowych w Polsce, które poniosły uszczerbek z powodu wojny celnej z Niemcami, na pierwszym planie znajduje się przemysł drzewny. Jak wiadomo, zaraz po wybuchu wojny celnej, Rzesza niemiecka uniemożliwiła przywóz drzewa tartego lub obrobionego z Polski. Drzewo okrągłe natomiast oraz surowe kopalniane może być w dalszym ciągu sprowadzane. Wynikiem tego stanu rzeczy było, że cały prawie niemiecki przemysł drzewny, w szczególności w pobliżu granicy polsko-niemieckiej położony, pokrywa obecnie całe zapotrzebowanie w Polsce, zakupując w kraju, z powodu spadku złotego nadzwyczaj tanio, tartaki zaś w Polsce oraz cały szereg kupców, którzy eksportowali materjały tarte do Niemiec, pozostali bez pracy.

Niemcy jednak, w szczególności posiadacze lasów, są z tego stanu rzeczy także niezadowoleni, bo w tych warunkach dla ich okrągłego drzewa, znacznie droższego i gorszego od polskiego, już wcale zbytu niema. Zrozumiałem jest przeto żądanie niemieckiej partji narodowej w parlamencie berlińskim, by zamknąć także granicę niemiecką dla polskiego drzewa okrągłego. Partja uzasadnia swój wniosek tem, że niemieckie spożycie drzewa okrągłego wynosi około 9 miljonów metrów sześciennych rocznie a lasy Rzeszy jest w stanie dostarczyć około 10 miljonów metrów rocznie, tak że import drzewa staje się zupełnie zbędny. W ubiegłym roku znaczna część drzewa ściętego nie została sprzedana z powodu konkurencji polskiej. Cena przeciętna za metr kubiczny użytkowego drzewa okrągłego wynosiła w r. 1924 około 18 marek niem., w roku 1925 około 16 marek, obecnie zaś drzewo sprowadzone z Polski kosztuje tylko około 10 marek. Po tej cenie leśnictwa niemieckie sprzedawać nie mogą. W ostatnim roku sprowadzone zostało z Polski drzewo za przeszło 40 miljonów marek niemieckich.

Wniosek partji narodowej upadł prawdopodobnie z powodu wpływu kupców i przemysłowców leśnych, którzy, zakupując materjał surowy tanio, świetne robią interesa; tartaki ich są w pełnym ruchu i mogą konkurować z powodzeniem także na rynkach zagranicznych. Należy mieć nadzieję, że rokowania handlowe polsko-niemieckie, o ile doprowadzą do skutku, także na tym polu spowodują zmianę, polepszając sytuację obecnie opłakaną polskiego kupiectwa oraz przemysłu tej branży.

Inż. G.

Niedomagania postępowania egzekucyjnego

(n) Jednem z najprzykrzejszych niedomagań naszego sądownictwa jest niezmierna powolność wykonania wyroków sądowych. Kto kiedykolwiek miał sposobność zetknąć się jako wierzyciel z procederem egzekucyjnym wie, jak licznych zachodów wymaga ciągłe popychanie egzekucji, która i tak wlecze się całymi miesiącami, pozostawiając we wszystkich interesowanych wrażenie nieufności względem władzy. Wszak nie sam wyrok sądowy, lecz dopiero wykonanie go jest ostatecznym celem każdego obywatela, uciekającego się dla obrony swych praw na drogę sądową, gdy zaś to wykonanie zawodzi, to cała skomplikowana i kosztowna maszyna sądownicza traci właściwie swój sens.

Główną przyczyną tych niedomagń jest niewątpliwie oszczędność, stojąca na przeszkodzie rozszerzeniu oddziałów egzekucyjnych odpowiednio do zwiększonych ogromnie ich agend. Oszczędność w administracji państwowej jest niewątpliwie rzeczą konieczną, ale stanowczo niema dla niej miejsca w tym wypadku, gdy następstwem jej jest podważenie zaufania ludności do państwa, jako stróża praworządności i obrońcy porządku prawnego. Szkoda wyrządzona przez wytworzenie się mniemania, jakoby można było bezkarnie naruszać cudze prawa, jest bez porównania większa, niż wydatek kilkunastu tysięcy złotych na powiększenie ilości sędziów i urzędników egzekucyjnych. Władze, nadzorujące wymiar sprawiedliwości, powinny to zrozumieć i przez stosowne zarządzenia poprawić obecny opłakany stan rzeczy, który szczególnie w naszem mieście pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Bilans handlowy Polski za rok 1925

Bilans handlowy Polski na rok 1925 zamknął się nadwyżką przywozu nad wywozem w kwocie 269,1 milj. zł. Kwota powyższa powstała, jako suma sald dodatnich i ujemnych bilansów handlowych Polski z poszczególnemi krajami. Z 54 krajów, z któremi handel stanowi 99,9 procent ogólnych obrotów towarowych Polski z zagranicą, z 17 Polska miała w roku 1925 bilans handlowy dodatni, a z 37 ujemny.

Najbardziej niekorzystnie dla Polski przedstawia się bilans ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej, który wykazuje saldo 220 miljonów złotych na niekorzyść Polski; saldo to stanowi 82 procent salda ujemnego ogólnego bilansu handlowego Polski. Z kolei największą nadwyżkę przywozu do Polski nad wywozem z Polski daje obrót z Francją (minus 74,4 milj. zł.), ze Szwajcarją — minus 72,3 milj. zł., z Włochami minus 59,3 milj. zł., z Indjami Brytańskiemi — minus 37 milj. złotych z Anglją — minus 17,8 milj. zł., z Chili — minus 14 milj. zł. z Bułgarją — minus 12,2 milj. zł., z Brazylją minus 10,7 milj. zł.; z Węgrami — minus 9,7 mil. zł. itd.

Najkorzystniej natomiast dla Polski przedstawia się bilans handlowy z Czechosłowacją, dający saldo dodatnie — 66,2 milj. zł., z kolei — z Rumunją — plus 42,4 milj. zł., z Niemcami plus 39,9 milj. zł., z Rosją — plus 30 milj., z Łotwą — plus 15,3 milj. zł., z Austrją — plus 14 milj. zł., z Finlandją — plus 14 milj. zł., z Litwą — plus 10,5 milj. zł.

FINANSE

ZAGRANICZNE PRZEKAZY PIENIĘŻNE DO POLSKI. W pierwszych dwóch miesiącach — styczniu i lutym br. przekazano do Polski ze Stanów Zjednoczonych i Kanady około 2285 tys. dolarów, mianowicie przez banki dewizowe — 945 tys. dolarów a przekazami pocztowemi i w listach wartościowych około 1,340 tys. dolarów. Z Francji przekazano w tymże czasie około 9.2 milj. fran. i 2,7 tys. dolarów. Z Anglji przekazano — 7.1 tys. Funt. szt.; wreszcie z innych krajów — 583 tysięcy złotych.

O OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ BANKÓW PRYWATNYCH. Jak wiadomo, Bank gospodarstwa krajowego, idąc w kierunku polityki wytyczonej przez ministerstwo skarbu likwiduje stopniowe kredyty na cele gospodarcze, przenosząc działalność na finansowanie przedsiębiorstw państwowych. Jedynie Bank Polski udziela kredytów gospodarczych lecz w drodze bezpośredniej, gdyż kredyty przez banki prywatne znacznie, by je podrożyły. Wobec podjętej pracy dokoła reorganizacji bankowości w Polsce, dążeniem właściwych czynników jest

znaczne obniżenie stopy dyskontowej w bankach prywatnych, co dałoby możność pośredniczenia banków tych w operacjach kredytowych skierowanych głównie do tych przedsiębiorstw które dają pewne gwarancje rozwoju i dochodowości. (Varsovia).

KOMUNIKACJA

W SPRAWIE USTROJU TARYFOWEGO NA KOLEJACH. Kardynalne zmiany w taryfach kolejowych, wywołane konkurencją automobilizmu i lotnictwa, wchodzą na porządek dzienny w całej Europie, a w szczególności w Polsce, która ma za sobą dopiero 7 lat pracy i doświadczenia w tej dziedzinie. W tym względzie połączone zostały wysiłki ministerstwa kolei z minsterstwem przemysłu i handlu, rolnictwa skarbu i specjalnym komitetem taryfowym. Do sejmu wpłynął projekt powołania specjalnych ekspertów dla zbadania ustroju taryfowego na kolejach polskich. Natrafi to zdaniem fachowców na nieprzezwyciężone trudności, gdyż najwybitniejsze siły fachowe już pracują w tym kierunku, zaś powoływanie ekspertów zagranicznych, jak wykazuje doświadczenie, jest zbyt kosztowne i nie prowadzi do celu.

HANDEL

O WPROWADZENIE CŁA WYWOZOWEGO OD PSZENICY. Wobec odmowy ze strony Komisji skarbowo budżetowej Sejmu zatwierdzenia rozporządzenia rządu o wprowadzeniu cła wywozowego od pszenicy, Ministerstwo Skarbu zapowiedziało wniesienie projektu ustawy o ustanowieniu cła wywozowego od pszenicy. Do chwili wniesienia ustawy tej, sprawa odrzucenia wymienionego rozporządzenia rządowego nie będzie wniesiona na plenum Sejmu. W każdym razie przed uregulowaniem sprawy tej ustawowo istnieje wolność wywozu produktów rolnych. Co się zaś tyczy zbóż chlebowych, to ograniczenia wywozu uprawnione są na podstawie odpowiednich rozporządzeń do 31 sierpnia br.

LISTY WARTOŚCIOWE DO ZSSR. Od 1 kwietnia br. dopuszczone zostały do obrotu między Polską i Związkiem sowieckim listy z podaną wartością pieniężną. Najwyższą kwotą podanej na listach wartości jest 5.000 franków w złocie lub ekwiwalent tej sumy w złotych polskich.

dentystyczny Izaak Grynbaum lat 21.

Kiedy młodzieńcy znaleźli się obok fortu Traugutta, zaszła im drogę grupa chuliganów, z których jeden, trzymając rewolwer w ręku celował w przechodzących Żydów.

Nagle padł strzał i kula ugodziła Grynbauma w lewe ramię, drasnąwszy klatkę piersiową. Ranny runął na ziemię, brocząc krwią, chuligani zaś skryli się w forcie.

Kiedy na miejsce sprowadzono posterunkowego, chuligan zagroził pozostałym Żydom rewolwerem, a policjant, ograniczył się jedynie do... skontrolowania dokumentów chuligana, poczem szybko oddalił się.

Rannego Grynbauma lekarz pogotowia w stanie ciężkim przewiózł do szpitala na Czystem..

Dlaczego nie powzięto kroków do zatrzymania zbrodniarza nie wiadomo.

—o-o—

Błp. GABRJEL EISEN. Z Brzeska piszą nam: W nocy z 18 na 19 Nisan zmarł po trzech miesięcznej ciężkiej chorobie sercowej błp. Gabrjel Eisen w 36 roku życia, pozostawiając żonę i pięcioro dzieci. Choroba jego została zaostrzona głośną w swom czasie (o czem „Nowy Dziennik“ donosił) rewizją, przeprowadzoną u niego na podstawie oszczerczej denuncjacji, o której dotąd niewiadomo, na jakiem tle została spowodowana. Błp. Gabrjel Eisen cieszył się dla wysokich zalet swego charakteru ogromną sympatją wśród wszystkich sfer tutejszego społeczeństwa żydowskiego, co znalazło godny wyraz w tłumnym udziale w pogrzebie. Przy obu ostatnich wyborach sejmowych brał Błp. Eisen energiczny udział i pełnił funkcję pełnomocnika listy narodowo-żydowskiej. Zmarły był członkiem wielu instytucyj społecznych i dawniej należał do Komitetu Lokalnego Org. Sjon. Cześć Jego pamięci!

RUBEN BRAJNIN, znany literat hebrajski, przybywa do Warszawy po dłuższym pobycie w Palestynie.

KAMPANJA PRZECIW MARSZ. PIŁSUDSKIEMU I MIN. ŻELIGOWSKIEMU. Prasa prawicowa wszczęła ostrą kampanję przeciw marsz. Piłsudskiemu i min. Żeligowskiemu w związku z dymisją gen. Szeptyckiego. Pisma te twierdzą, że nie może być mowy o powrocie marsz. Piłsudskiego do armji.

Wiadomości z kraju

List z Rzeszowa

Z dziedziny samopomocy akademickiej. — Z „Ezry“.

(Kor. wł.). Rzeszów, 1 kwietnia.

Dziedzina samopomocy akademickiej, sprawa w dzisiejszych czasach tak doniosłej wagi, jest u nas niestety tak dalece zaniedbaną, iż o jakiejkolwiek celowej i zorganizowanej pracy w tym kierunku, zgoła mowy niema. Przyczyny tego smutnego bądź cobądź zjawiska są różne. By je należycie zrozumieć, trzebaby przedstawić kilka faktów chronologicznie. W latach ubiegłych istniał u nas oddział miejscowy stow. „Ognisko“ we Lwowie, który regularnie pracował. Skoro jednak na zjeździe żyd. stowarzyszeń samopomocowych w Warszawie zawarto tz. „pakt terytorjalny“, mocą którego Rzeszów został przydzielony na rzecz środowiska krakowskiego sprawa przyjęła inny obrót. Tutejsi delegaci „Ogniska“ lwowskiego, nieuznającego „paktu terytorjalnego“, wszczęli opozycję, nie chcąc w żaden sposób dopuścić do zamienienia w myśl układu oddziału lwowskiego na krakowski. Co więcej, opozycja korzystając z chaosu, zaczęła działać na własną rękę a w międzyczasie znowu odwiedzili nas delegaci „Ogniska“ krakowskiego, którzy, powołując się na zawarty i obowiązujący „pakt terytorjalny“, akcję również na własną rękę przeprowadzali. I tak pośród tego chaosu i dezorjentacji tutejszego społeczeństwa żydowskiego, które wskutek tych tarć zachowuje się dla sprawy obojętnie a czasami nawet negatywnie, nie mogło być mowy o jakichś pozytywnych rezultatach. Z końcem ubiegłych feryj letnich zdawało się iż sprawa została ostatecznie załatwiona, kiedy dzięki interwencji ówczesnego wiceprezesa „Ogniska“ krakowskiego p. Steinberga. po różnych próbach wybrnięcia z sytuacji, założono u nas stowarzyszenie autonomiczne (jak w Przemyślu), które większą część swych dochodów, miało na Kraków przeznaczać. Ale i tu sprawa ugrzęzła. Wybrany a wkrótce wskutek wyjazdu większości członków, zdekompletowany wydział nie podjął żadnej akcji, a delegaci lwowscy, znowu na własną rękę działali. I tak zniedbano w zupełności cały okres zimowy. Ten chorobliwy i niepożądany stan sprawy trwa po dzień dzisiejszy. Rzecz jasna iż tak dalej być nie może. Dlatego też należy z uznaniem powitać powtórną ingerencję „Ogniska“ krakowskiego, które w dniach najbliższych przystępuje do założenia swego oddziału w Rzeszowie. Tuszymy, iż akademicy żyd. mając dobro sprawy na oku, dopomogą do jej należytego uregulowania. Należy apatję wśród samych akademików przezwyciężyć, następnie wzbudzić zainteresowanie u społeczeństwa naszego, a stać się to może tylko przy skoordynowanym i zorganizowanym wysiłku.

W najbliższych dniach wyjeżdża do Palestyny grupa chaluców z 35 osób się składająca. Objaw bardzo radosny, gdyż mimo ciężkich obecnie stosunków w Palestynie, alijah nie ustaje. Fundusze jednak i dochody tutejszej „Ezry“ są za szczupłe, by móc wszystkim, w związku z „aliją“ stojącym wydatkom podołać. Dlatego też zawiązało się przy tutejszem stow. „Hechaluc“ Kółko amatorskie, które dochodami z przedstawień po prowincji rzeszowskiej urządzanych, zasila kasy „Ezry“. Staraniem tego kółka, zostanie w tych dniach u, nas odegrana sztuka „Za naszą wiarę“ Asza. Spodziewamy się, iż społeczeństwo nasze uwzględniając doniosłość celu. imprezę tę chętnie poprze. Rad.

Działalność kolonizacyjna „Ica“ w Polsce

Centrala „Jewish Colonisation Association“ wydała następujący komunikat: W początku 1923 r. „J. C. A.“ rozpoczęła w okolicy Białegostoku i Polesia działalność pomocy na rzecz rolników i ogrodników żydowskch. Agronomowie „J. C. A.“ dokonali inspekcji 41 żydowskich osad rolnych, w których żyje 2,400 rolników. Rolnicy żydowscy uprawiają we wspomnianych miejscowościach 3626 morgów własnego i 2538 morgów wydzierżawionego gruntu. Żywy inwentarz kolonji składa się z 577 koni i 1625 krów. Z liczby 561 rolników żydowskich, 348 otrzymało od „J. D. C.“ kredyty celem zakupna ziarna na zasiew i inwentarza. Ostatnio dobrobyt kolonistów zaczyna się poprawił.

Zastrzelenie Żyda przez chuliganów

Zbrodniarze pozostali na wolności.

Przejmujące zgrozą zajście miało miejsce niedawno w Warszawie.

Około godziny 2-giej popoł. przechodził Pl. Broni w towarzystwie kilku kolegów technik

Historja jednego manuskryptu.

Sławny sanskrytolog Maks Müller opowiada w swoich pamiętnikach o niezwykłem fałszerstwie dokonanem przez Greka Simonidesa na początku XIX stulecia. Historja ta jest niezmiernie ciekawa, gdyż skompromitowała największe powagi naukowe.

Simonides prócz języka greckiego władał jeszcze językiem niemieckim i angielskim. Zwiedził stare orjentalne klasztory, nabywając tam manuskrypty, pochodzące z niebardzo odległych czasów i nie posiadające zbyt wielkiej wartości. Manuskrypty te badał, posługując się nieznaną jeszcze wówczas metodą chemiczną. Wiedział mianowicie, że w czasach średniowiecznych usuwano pismo z niektórych pergaminów by w ten sposób znaleść miejsce dla rozmaitych historji i legend o świętych. Zapomocą chemicznego wywabiania udawało mu się wydostać poprzedni oryginał zapisywany później przez nowszych autorów.

Proceder ten był jednak bardzo uciążliwy i niewiele mu przynosił. Simonides postanowił więc dokonać czegoś wielkiego, coby mu nietylko nieśmiertelną przysporzyło sławę, ale coby go równocześnie odrazu wzbogaciło. Pamiętał o tem ze swoich studjów, że niejaki Uranios napisał był historję Egiptu, która w późniejszych czasach zupełnie zaginęła. Otóż Simonides postanowił napisać tę historję Uraniosa i w tym celu przestudjował bardzo gruntownie wszystkie dzieła wchodzące w zakres egiptologji, a m. in. oparł się głównie na badaniach najsławniejszego egiptologa Lepsiusa. Kilka lat swego życia poświęcił na ułożenie tekstu greckiego tej historji Uraniosa a następnie wpisał go ciemno niebieskim atramentem w litery greckiego manuskryptu z XII stulecia po Chr. Litery te są jak wiadomo, bardzo drobniutkie i dlatego Simonides wiele pracy musiał poświęcić, by między wierszami pomieścić rzekomą historję Uraniosa. A musiał być podwójnie ostrożny, gdyż był przygotowany na to, że ten pergamin poddany będzie ścisłemu badaniu ze strony nauki, przyczem najmniejsze przeoczenie tekstu jakoteż przy samem, że tak powiem wciśnieniu tekstu w grecki manuskrypt mogło wystarczyć, by wzbudzić podejrzenie i uniemożliwić kupno. Wiedział także o tem, że istnieją różnice między literami greckiemi używanemi w rozmaitych stuleciach — musiał być więc bardzo ostrożnym przy układaniu całego manuskryptu.

Dzieło mu się wreszcie udało, a Simonides był na tyle odważnym, że ofiarował je królewskiej akademji umiejętności w Berlinie która chciała nabyć dla siebie ten unikat, ale przedtem postanowiła należycie go zbadać. Pierwsi chemicy świata podali manuskrypt mikroskopijnemu badaniu i niczego podejrzanego nie odkryli. Następnie przystąpiono do badania samego tekstu, a misję tę powierzono samemu wielkiemu Lepsiusowi. Lepsius przeczytał całe dzieło i oświadczył, że fałszerstwo jest tutaj niemożliwe, gdyż nikt inny prócz Uraniosa nie mógł chyba znać imion starych egipskich królów i porządku następujących po sobie dynastyj. Wiadomość, że znalazła się historja Uraniosa, która znana była wszystkim uczonym, wywołała w świecie naukowym prawdziwą sensację. Król pruski Fryderyk Wilhelm IV. był już zdecydowanym, ulegając namowie Lepsiusa, do zapłacenia olbrzymiej kwoty, której zażądał Simonides. W tem władze niemieckie otrzymały poufną drogą niepokojące wiadomości o Simonidesie i dlatego zarządziły powtórne zbadanie manuskryptu. Pod mikroskopem okazało się, że niemiecki atrament w jednem miejscu przecież się zlał z greckim tekstem. Nie ulegało więc najmniejszej wątpliwości, że fałszerstwo było oczywistem. Simonidesa aresztowano i zasądzono na kilka lat więzienia.. Kompromitacja nauki była olbrzymia, ale historja tego fałszerstwa jest niezmiernie, jak już powiedzieliśmy, ciekawą gdyż wykazała, jak łatwo można wyprowadzić w pole najgenjalniejszych nawet uczonych.

—o-o—

Dział sportowy

Senzacyjne spotkanie Cracovii z Pogonią. — Derby krakoswkie Jutrzenka-Makkabi. — Wzrost zainteresowania zawodami piłkarskiemi. — Z kraju i zagranicy. —

Spotkanie Cracovii z mistrzem Polski Pogonią rozczarowało około 4,000 widzów. Pogoń, po której należało się spodziewać jak największego wysiłku dla uzasadnienia zaszczytnego tytułu mistrza, okazała się drużyną wcale przeciętną, nie stojącą powyżej naszych nienajlepszych drużyn A. klasowych. Widocznie jest to przejściowa jej forma, a i wewnętrzne przesilenie na tle przekroczeń przepisów o amatorstwie pozostawiło widoczne ślady na mistrzu. Cracovia wystąpiła do zawodów bez Kałuży, Pogoń bez Garbienia. Cracovia bez Kałuży, to człowiek bez głowy. Na każdym kroku, w każdem pociągnięciu ataku znać było jego brak, a młody i zbyt brutalny Nawrót długo jeszcze nie będzie mógł zająć jego pozycji. Toteż atak Cracovii opierał się wyłącznie na obu skrzydłach, które wywiązały się wcale dobrze z podwójnego zadania. Szczególnie szczęśliwie grał Kubiński, z którego podania uzyskał najsłabszy na boisku Ptak, trzy bramki głową. Pomoc Cracovii pracowita obrona jak zawsze dobra. W bramce Malczyk nie miał wiele do roboty, przy lepszej orjentacji mógłby obronić bramkę strzeloną przez Pogoń.

Goście lwowscy zawiedli na całej linji. Gdyby nie Kuchar, który może służyć za wzór gracza, robiłaby Pogoń wrażenie przemęczonego starca, który tylko goni resztkami. Ani jedna jej linja nie stanęła na wysokości zadania. Od bramkarza, który wogóle nie wiedział, jak się ma wziąć do obrony bramki, po przez słabych obrońców, nieroztropną pomoc i bezradny ciężki atak, nikt z Pogoni nie mógł się podobać, nie mówiąc o formie, jaką winien mistrz Polski reprezentować.

Również derby krakowskie Jutrzenki z Makkabi nie wykazały zbyt wysokiego poziomu. Bezładna kopanina: byle mocno i daleko, bez względu na to gdzie i jak, to byłaby ogólna charakterystyka całej gry. Do tego jeszcze dochodzi dość wielka doza — wreszcie zupełnie zbytecznej — brutalności ze strony Jutrzenki i na tem koniec. Makkabi miała bezwzględną przewagę i gra toczyła się przez 75 minut prawie na połowie Jutrzenki. Bezradny jednak atak Makkabi, zdekompletowany zaraz w pierwszych minutach przez utracenie Heima, nie umiał wykorzystać szeregu pewnych pozycyj podbramkowych. Nawet karnego przyznanego jej przez sędziego przestrzeliwuje zbyt pewny siebie, raczej żongler, niż gracz, Selinger.

CRACOVIA—POGOŃ 3:1 (3:0).

Srogo zemściła się Cracovia za porażkę we Lwowie ub. r. Goście wystąpili na boisko bardzo niepewnie. Znać brak treningu i wytrzymałości, które zawsze były cechą i zaletą Pogoni. Jedyny niezmordowany Kuchar pracuje za wszystkich. Reszta „amatorskiej" Pogoni, gra gorzej od dawnej „zawodowej". Widocznie zmiana nie bardzo służy mistrzowi. Pierwsza połowa gry należy do Cracovii, która przygniata zdeterminowaną Pogoń i zdobywa w ciągu krótkiego czasu trzy bramki. Szczęśliwym strzelcem jest Ptak który trzykrotnie potrafił skierować pięknie podane mu przez Kubińskiego piłki głową do bramki. Po przerwie Pogoń gra nieco lepiej i zdobywa skutkiem nieporozumienia obrony po kornerze bramkę. Gra cała stała nie na zbyt wysokim poziomie. Wyróżnili się z Cracovii Kubiński, Gintel, Sperling i Chruściński, z Pogoni zaś Kuchar i Olearczyk. Sędziował ku zadowoleniu obu drużyn spokojnie i dobrze p. Landwirth. Widzów 4,000.

MAKKABI—JUTRZENKA 0:0.

Derby krakowskie ściągnęły liczne rzesze ciekawych oglądnięcia zmagań obu rywalizujących drużyn. Zawiedli się jednak wszyscy ci, którzy chcieli widzieć grę pierwszoklasową, bo to co ujrzeli nie odpowiadało nawet przeciętnemu B. klasowemu poziomowi. Trochę techniki, dużo bojaźni, zmieszanej z brutalnością, a pozatem nic. Już w 8 minucie schodzi z boiska Heim, którego obrońca Jutrzenki „unieszkodliwił" zdaje się przynajmniej na cały rok. Mimoto Makkabi gra w dziesiątkę lepiej od swego kompletnego przeciwnika i nie przepuszcza go wogóle w pierwszej połowie poza linję środkową. Atak Makkabi boi się strzelać i wszystkie piłki stają się łatwym łupem dość przytomnego Mellera. Po przerwie Jutrzenka przychodzi częściej niż w pierwszej połowie do głosu, nie może jednak wymusić — mimo że Makkabi gra w 10 — bramki. Kilka bardzo niebezpiecznych pozycyj podbramkowych psują sami napastnicy Makkabi, a nawet Selinger nie może w zdenerwowaniu uderzyć karnego do bramki, lecz strzela kilkanaście metrów od niej.

Gra cała stała na bardzo niskim poziomie. Jedynie poszczególni gracze wybijali się swoją umiejętnością lub pracowitością. W pierwszym rzędzie zupełnie wywiązali się z zadania bracia Schneiderowie w obronie, którzy stanowili dla napastników Jutrzenki mur nie do przebycia. Pomoc Makkabi niezła, za wyjątkiem Selingera, któremu zdaje się, że gra w cyrku dla popisania się przed publiką sztuczkami. Znakomity Purysz, również niezły Holzmann. W ataku pracowali nieźle w polu Landmann, Schneider i Blasbalg. Ohrenstein — jak zawsze — starał się o czystość swych spodenek i bał się zetknięcia z przeciwnikiem. W Jutrzence wybijał się na pierwszy plan Ballsam w obronie i niezmordowany Krumholz w ataku. Również dobrzy byli Offen, Pitzele i Steigler. Raziła tylko u kilku graczy Jutrzenki zupełnie zbyteczna brutalność którą musiał ustawicznie poskramiać sędzia.

Zawodami kierował p. Rutkowski, który pełen taktu i spokoju wywiązał się w zupełności z ciężkiego zadania. Widzów koło 3,000.

TURNIEJ MAKKABI. Półfinał. Dogrywka Hakadur—Makkabi II 1:0. Hakoah—Amatorzy 1:0. Do finału dochodzą Makkabi III. Hakoah Hakadur i Gideon.

ZWIERZYNIECKI—CRACOVIA REZ. 1:1. Sparta—Krowodrza 3:1.

WARSZAWA. Wisła—Polonia 3:1 (2:1), 4:2 (2:2).

ŁÓDŹ. Siła—Ł. K. S. 1:0 (0:0). Sensacyjna klęska mistrza Łodzi z b. słabą Siłą. Ł. K. S.—Union 7:0. G. M. S.—Turyści 2:1. Turyści—Hakoah 3:1.

POZNAŃ. Cechoslovan—Warta 2:2 (1:1). 4:3 (2:2).

TORUŃ. Unia (Poznań)—T. K. S. 10:3.

G. ŚLĄSK. Amatorski K. S.—Wacker (Wiedeń) 1:1 (0:0). I. F. C.—Wacker (Wiedeń) 4:1 (1:1). Policyjny—Pogoń 3:0. K. S. Mysłowice—Makkabi (Sosnowiec) 3:1. I. F. C.—Ruch 8:0.

LWÓW. Cracovia—Pogoń 1:0. I drugi raz potrafiła Cracovia zmusić mistrza Polski do kapitulacji. Jedyną bramkę zdobył z karnego Gintel. Hasmonea—Czarni 3:0.

* * *

WIEDEŃ. Hakoah—Amatorzy 1:0 (0:0). Rapid—Slovan 4:4. Zawody o mistrzostwo. Amatorzy—Slovan 3:2. Hakoah—Rapid 4:3 (3:1). Hakoah, który wykazał w obu zawodach znakomitą formę zdobył puhar wielkanocny.

PRAGA. Viktorja Ż.—Europa (Barcelona) 6:1, Sparta—Europa 9:0.

ZAGRZEB. Gradjański—Vienna 5:2.

BRUKSELA. Simmering—Crona 1:1

ANTWERPJA. Wac—Beerehen 1:1.

BUDAPESZT. F. T. C.—UTE 2:1. Slavia—M. T. K. 2:1. MTK—FTC 0:0. Slavia—UTE 2:2.

WROCŁAW. Polski Górny Śląsk—Niemiecki Górny Śląsk 3:3 (2:1).

Wesoły kącik



Ona: Jeśli odmówię panu czy pan popełni samobójstwo?

On: Tak jest, proszę pani. W podobnych wypadkach zawsze to czynię!

Młody autor, który się strasznie jąkał, otrzymał od dyrektora teatru zaproszenie, aby przeczytał mu sam osobiście swoją nową sztukę.

Nawiasem mówiąc, dyrektor nie wiedział o tem, że autor jest jąkała. Kiedy autor sztukę przeczytał do końca, dyrektor zawołał z entuzjazmem:

— Wie pan co, biorę pańską sztukę. Dużej wartości ona nie ma ale publiczności niesłychanie się spodoba, że wszystkie osoby występujące w sztuce, się jąkają.

Ma już i tak wszystko

Zamężna Julja mówi do swej siostry, starej panny: „Dlaczego właściwie, Augusto, nie wychodzisz za mąż? Przecież wszystko ci brakuje! Przeciwnie — odpowiada Augusta — cóż mi ma brakować? Mam papugę, która przeklina, małpę która pali tytoń, i kocura, który w nocy opuszcza dom. Czy ty masz może coś więcej?"

Jak się bawią na Florydzie?



Ilustracja nasza przedstawia scenę z Daytone na Florydzie, gdzie widocznie czasy są znacznie lepsze niż u nas, skoro ludzie wpadają tam na tak pomysłowe zabawy jak gra w szachy „blondynkami" po jednej, a „brunetkami" po drugiej stronie... Jako grający występuje szachista Walter Johnson.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Gościec stawowy (reumatyzm).

Gościec stawowy (rheumatismus) jest chorobą poważną i wymaga troskliwego leczenia. Przez słowo reumatyzm rozumie medycyna i określa pewną grupę chorób, powstałych na ile zaziębienia, a między niemi jedno z pierwszych miejsc, zarówno ze względu na częstość wystąpienia, jak również i ciężki niejednokrotnie przebieg, zajmuje reumatyzm stawowy. Miejsce to należy mu się również ze względu na poważne następstwa, jakie niejednokrotnie za sobą pociąga.

Ostry reumatyzm stawowy jest chorobą zakaźną, a więc wywołaną przez pewne specyficzne drobnoustroje, które drogą krwi wdzierają się do stawów i wywołują tam w następstwie zmiany zapalne. Przyczyną, ułatwiającą wybuch choroby, jest — jak już zaznaczyliśmy — najczęściej zaziębienie względnie przemoczenie. Stąd zrozumiałem się staje, że najliczniejszy kontyngent reumatyków rekrutuje się z pomiędzy tych zawodów, które narażone są na te szkodliwości; jest to więc w dużej mierze jedna z t. zw. chorób zawodowych. Ale i inne czynniki, jak wilgoć mieszkania, pewne niekorzystne właściwości klimatu danej okolicy czy wreszcie dziedziczne obciążenie (w pewnych formach chronicznego reumatyzmu stawowego) odgrywają znaczną rolę. Zaobserwowano również, że w pewnych miejscowościach i okresach występuje gościec stawowy niekiedy częściej niż przedtem, przytem jednak nie zdołano udowodnić zakażenia z jednej osoby na drugą.

Choroba zaczyna się najczęściej niespodziewanie u osób zupełnie przedtem zdrowych i tem różni się od innych schorzeń stawów, które pojawiają się jako komplikacje lub następstwa innych chorób infekcyjnych n. p. szkarlatyny, rzeżączki i in. Rozpoczyna się reumatyzm stawowy bardzo często zapaleniem gardła. Szybko jednak obraz choroby przybiera charakterystyczny wygląd. Chorzy gorączkują bardzo wysoko: leżą bezradni, unikając najmniejszego ruchu, któryby im mógł przysporzyć bólu.

Pozycje, w jakich się ich zastaje, bywają nieraz najdziwaczniejsze w świecie, zależnie od tego, które stawy uległy zaatakowaniu przez chorobę. Zazwyczaj są to właśnie stawy najważniejsze, jak stawy rąk, łokci, stóp lub kolan, ale także i kręgosłupa lub ramion. Silny ból, obrzęk, zaczerwienienie i rozgrzanie tych miejsc odrazu skierowują uwagę pacjenta i lekarza na właściwy teren choroby. Rozpoczyna się walka, która po kilku dniach umiejętnego leczenia prowadzi zazwyczaj do spadku temperatury i zmniejszenia się bólów. Niemniej jednak trzeba się wciąż jeszcze mieć na baczności, ponieważ po kilku dniach mniemanej poprawy przychodzi do nawrotu w postaci zwyżki temperatury i przeniesienia się zapalenia na inne stawy, co nieraz powtarza się przez kilka tygodni, zanim dojdzie do prawdziwego wyleczenia.

Ważniejsze jednak od samej choroby bywają komplikacje, występujące w jej przebiegu. I tak wiemy, że jeśli choroba wlecze się długo, to może przyjść do zesztywnienia danego stawu, które to zesztywnienie pozostaje już na zawsze i pociąga za sobą upośledzenie funkcji danego organu. Niebezpieczniejszem jeszcze od tego jest zaatakowanie serca, co, jak skonstatowano, zdarza się w jednej czwartej wszystkich wypadków gośćca stawowego. Drobnoustroje, wywołujące tę chorobę, mają mianowicie tę właściwość, że chętnie usadawiają się również na zastawkach sercowych, powodując ich zapalenie. Następstwem tego bywają oczywiście wady zastawkowe serca, stan, który pociąga za sobą zmniejszoną sprawność serca i odbija się w ten sposób na całym organizmie. Mniejsze już znaczenie miewają inne następstwa reumatyzmu, jako to: wysypki, drobne krwotoczki skórne i inne.

Ostry reumatyzm stawowy jest chorobą wyleczalną, pozostawia jednak za sobą na długi przeciąg czasu nadwrażliwość na wszelakie rodzaje przeziębienia, dlatego też nawroty choroby nieraz po upływie kilku lat nie należą do rzadkości. Nie jest to rzecz prosta, obojętne dla dotkniętego tem cierpieniem, ponieważ groźba ciężkich komplikacyj pozostaje ciągle. Stąd też opanowanie choroby zaraz na początku, nie lekceważenie jej, jest rzeczą najważniejszą.

Z lekarstw, jakie mamy do dyspozycji, jedno t. j. kwas salicylowy i jego sole, jest na szczęście jakby specyfikiem przeciwko tej chorobie. Jego korzystne działanie odczuwa chory już nieraz po upływie bardzo krótkiego czasu. W tych nielicznych wypadkach, gdzie chory nie znosi tego środka, mamy jeszcze do dyspozycji preparaty srebrowe i białkowe, które w doświadczonem ręku okazują się zawsze skutecznymi. Oprócz tego jednak znajduje zastosowanie cały szereg fizykalnych metod leczenia, jako to: kąpiele, masaż, energja cieplna i świetlna. Celem tych wszystkich zabiegów jest ułatwienie cofnięcia się wszystkich zmian zapalnych w stawach i ostrożne zahartowanie całego organizmu celem zapobieżenia nawrotom.

Oczywista, trzeba się strzedz przed nadmiarem, bo właśnie ciało chorego na gościec jest specjalnie wrażliwe na wszelakie bodźce. Dlatego też o leczeniu w miejscach kąpielowych i uzdrojowiskach myśleć można dopiero wtedy, kiedy ostry stan zapalny minie bez śladu, kiedy chory już nie gorączkuje i nie zdradza żadnych ogólnych objawów choroby. Wtedy kąpiele w termach i źródłach solankowych mogą przynieść korzyści, jeśli rozchodzi się o usunięcie pozostałości po chorobie w postaci zesztywnień i utrudnień w funkcjonowaniu pojedynczych stawów.

Podobne leczenie zastosowuje się również w przebiegu chronicznego reumatyzmu stawowego, pamiętać jednak należy o tem, że nie zawsze mamy tu do czynienia z następstwami ostrego reumatyzmu. Pojedyncze, tak bardzo nieraz podobnie wyglądające formy chronicznych schorzeń stawów przynależą przyczynowo do zupełnie różnych grup chorobowych. Przeważnie mamy tu do czynienia z zmianami w stawach na tle artretyzmu, a więc choroby powstałej na skutek nieprawidłowej przemiany materji, albo też z chronicznem t. zw. deformującem zapaleniem stawów. Oba te cierpienia prowadzą do ciężkich zmian, takich, jak zesztywnienia, wygięcia i skrzywienia stawów w których niestety leczeniem naszem niewiele możemy pomódz. W każdym razie jednakże i tutaj przez systematyczne, długotrwałe i celowe leczenie udaje się osiągnąć pewną poprawę, chroniącą chorego przynajmniej przed kalectwem.

Odpowiedzi redakcji.

JAFA: Puder z tannoformem (na receptę lekarza). FEMININUM: Wstrzykiwania podskórne w ramię co 2-gi dzień; razem 20. NIEODERWANY CZYTELNIK: 1) Nadmiernie stosowany szkodzi. 2) Uregulować życie płciowe. STAŁA ABONENTKA Z GRODZKIEJ: Wskazane zakładanie tamponów przez lekarza i przepłukiwania letnik roztworem nadmanganianu potasu. BONCIE SZWEIG: Włosy odrastają tylko w tych miejscach, które nie były zajęte przez favus. Na usunięcie miejsc łysych niema rady. SFINKS: 1) Wcierać 1 proc. spirytus salicylowy. 2) Używają albo tzw. tłustego pudru, albo przed upudrowaniem smarują twarz kremem. RITA, ABONENTKA Z KRAKOWA: 1) Do pierwszej wody dodać szczyptę sody i używać spirytusu mydlanego, do drugiej wody (dla spłukania) dodać 2 łyżki octu kuchennego. Prócz tego co drugi dzień wcierać spirytus salicylowy. 2) Myć włosy w esencji rumianku. 3) Myć twarz w gorącej wodzie. Zwilżać 2 razy dzien nie rozcieńczoną wodą kolońską. RÓŻA Z JAROSŁAWIA: 1) Patrz „Rita“ punkt 1. 2) Maść z perhydrolem (na receptę lekarza). MAKABEUSZ, KRAKÓW: 1) Wcierać w wilgotne ręce glicerynę, spirytus i sok cytrynowy, zmieszane w równych ilościach. 2) i 3) Nie znamy rady. 4) Dobra farba nie puszcza. 5) Dobrze się odżywiać. CZARNA MAŃKA. 1) Przy tłustej cerze może szkodzić. 2) Patrz „Rita“ p. 1. BRZYDKA: 1) Maść z ichtyolem (na receptę) 2), 3) i 4) Patrz „Rita“ p. 3. Wyciskanie dojrzałych 5) Puder „Houbigant“ albo „Kaloderma“. ZMARTWIONA: 1) Dużo słońca, ruch na świeżem powietrzu. 2) Przy codziennem użyciu róż jest szkodliwy. BARDZO WDZIĘCZNA: Na noc smarować kremem lanolinowym. Mydło przetłuszczone. REBEKA: 1) Patrz „Rita“ p. 3. i „Brzydka“ p. 4. 2) Maść z ichtyolem i kamforą (na receptę lekarza). WDZIĘCZNA HELIASUM: Masaż przy pomocy pudru; jeszcze lepszy masaż elektryczny. Przez kilka tygodni codziennie. HANIA. STAŁY ABONENT K. B. S. M.: Odpowiedź bez zbadania przez specjalistę niemożliwa. MARY: Obecnie prócz ufarbowania henną, nic nie można zrobić. Na przyszłość myć w esencji rumianku. IDEALNE DZIEWCZĘ: Z opisu wnioskując, jest to choroba skóry seborrhea. Dlatego też skóra głowy wymaga ciągłego, nieprzerwanego leczenia. Musi Pani wrócić do leczenia, przepisanego Pani przez lekarza. CZYTELNICZKA Z POD KRAKOWA: 1) Po myciu gorącą wodą zmyć zaraz zimną. Dwa razy na tydzień parówka twarzy. Maść z thigenolem (na receptę lekarza). 2) P. „Sfink“ p. 1. IL.—CES, RZESZÓW. P. „Rita“ p. 1. CZARNOOKA MUNDANTKA: Tylko gimnastyka. LOLA: P. „Rita“ p. 3. URZĘDNICZKA NR. 14: 1) Trudno radzić bez oglądnięcia. 2) Masaż. BIAŁA LILJA. Puder; raz na tydzień wetrzeć w twarz alkohol zmieszany z sokiem cytryny. Mydło neutralne. FJOŁEK Z N. SĄCZA: 1) P. „Rita“ p. 3. 2) W większej ilości niszczy włosy. RÓŻA: 1) P. „Róża z Jarosł.“ p. 2. 2) Lampa kwarcowa, wcieranie spiryt. salicyl. 3) Esencja rumianku. BIAŁA KOTKA: 1) Nie radzimy Pani leczyć „wola“ bez rady i kontroli lekarskiej Można sobie zaszkodzić. 2) Houbigant lub Kaloderma. 3) Niewskazany. 4) Dodać do spirytusu wcieranego w głowę olejku rycynowego. NOWA ABONENTKA „N. DZ.“: 1) Konieczne zbadanie przez internistę. 2) Nie zawsze się da usunąć. Proszę spróbować wcierać sok z cytryny. Gdyby skutek nie zadawalał, maść z sublimatem (na receptę lekarza). STUDENTKA Z WARSZAWY: P. „Biała kotka“ p. 1. Wyleczenie możliwe. 2) Nieszkodliwe, czasem nawet skuteczne. Obok tego jednak masaż. 3) Okłady na noc z roztworu soli. MECHT (N. SĄCZ): 1) Złuszczenie lampą kwarcową. 2) Masaż. 3) Bez zbadania nie można radzić. 4) Elektrolizą przez lekarza- kosmetyka. 5) Może to następstwo zajęcia? BRUNETKA I BLONDYNKA: 1) Lampa kwarcowa. 2) Masaż. 3) Tylko farba. N. DZIENNIK NR. 70: Patrz „Rita“ p. 1. IWONKA Z PODGÓRZA: P. „Róża“ p. 2. Myć raz na 3 tygodnie. NIMFA Z TARNOWA: 1) i 2) Patrz „Róża“ p. 2. 3) i 4) Patrz „Brzydka“ p. 5. STAŁY CZYTELNIK RZ.: 1) Częsta kąpiel, mydło siarczane, po kąpieli krem lanolinowy. 2) Patrz „Rita“ p. 3. 3) P. „Jafa“. WDZIĘCZNA ABONENTKA TARNÓW. Utlenić perhydrolem w maści a na piersiach usunąć elektrolizą. PUER MISER: 1) Maść siarczana (na receptę lekarza). 2) P. „Rita“ p. 3. 3) Co do tranu — nie wiemy, o co Panu idzie. H. N.: Jest to stan chorobliwy. Konieczne leczenie przez specjalistę. B. P.: Zmiany w szkielecie: duża, kwadratowa czaszka, płaska i cienka kość potyliczna. Skrzywienia kręgosłupa, miejsca przyczepu żeber do mostka wystarczające itd. Aby zapobiedz karmić dziecko piersią, pokój dziecinny przewietrzać, w słoneczne dni wynosić dziecko

na wolne powietrze. Nie przekarmiać. 2) Bez zbadania nie można odpowiedzieć. WDZIĘCZNA 17-LETNIA: 1) P. „Róża z Jarosławia" p. 2. 2) P. „Rita" p. 3. MŁODY MEDYK: 1) Pędzlować paznokcie roztworem chininy. 2) Nie. 3) Nie naświetlać się zbyt długo. 4) Ostrzyżenie wskazane. P. „Róża" p. 2. 5) P. „Brzydka" p. 5. 6) Nie. 7) Tłustym włosom szkodzi. KOPCIUSZEK. GORLICE: P. „Róża z Jarosł." p. 2. VENUS 25: 1) P. „Stały czytelnik Rz." p. 1. 2) Puder. 3) P. „Sfinks" p. 1. 4) Usunąć elektrolizą przez lekarza kosmetyka. BEZRADNA X. Y.: Do mleka dodać dwa razy tyle wody. Podawać 5 razy dziennie po 100 gramów tej mieszaniny, osłodziwszy za każdym razem 1 łyżeczką kawową cukru. Mleko powinno być dość tłuste. NIEDOŚWIADCZONA: 1) Jedno i drugie w książce Meyer-Rüegg'a: „Die Frau als Mutter". Z polskich dra Mogilnickiego: „Pielęgnowanie i karmienie niemowląt". 2) Normalnie przebiegająca ciąża podobnych objawów nie daje.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

Ze świata techniki

Widoki szerszego zastosowania kolejek linowych do ruchu pasażerskiego

Kolejki linowe znane są od lat 50 i służą od tego czasu do przewozu towarów. Podczas wojny oddały one poważne usługi walczącym stronom. Wiele też doświadczeń w dziedzinie budowy tych kolejek poczyniono i to dzięki temu, że wojskowość nie znała żadnych trudności natury finansowej. A są one przeważnie poważnemi przeszkodami przy wszelkich próbach i doświadczeniach. Obecnie budowa kolejek linowych znajduje się na znacznie wyższym poziomie, niż przed wojną i doszło już tak daleko, że myśli się o posługiwaniu tym środkiem w ruchu osobowym.

Narazie nie zanosi się jednak na rozpowszechnienie korzystania z tego środka komunikacyjnego, a to dlatego, że obecne koszta podróży są znacznie wyższe od ceny biletu kolejowego. Coprawda zyskuje się znacznie na czasie, ale to samo nie może jeszcze usprawiedliwić pobierania tak znacznej opłaty.

Ruch na kolejkach linowych odbywać się musi równocześnie w obu kierunkach. Wózki używane w tym celu ciągnie lina pociągowa, która we wyżej położonej stacji nawija się na krążek i tam odbywa się napęd. Aby ruch okazał się rentowny, musianoby budować większe wózki, mogące pomieścić 20 osób. Jednak koszta budowy takich wózków byłyby bardzo znaczne, jak również i koszta całej konstrukcji, liny dźwigającej, podpór, zakotwienia, ciężaru naprężającego liny. Załatwienie tej kwestji przez użycie kilku mniejszych wózków nie da się osiągnąć ze względów bezpieczeństwa, wymaganych specjalnie przy tych kolejkach osobowych. Jest obawa, że lina mogłaby się przerwać i należałoby przedewszystkiem poczynić odpowiednie zarządzenia. A więc należałoby założyć dwie liny pociągowe, przyczem każda z nich powinnaby z wielokrotną pewnością cały ciężar uciągnąć na wypadek zerwania się pierwszej liny pociągowej. Musiałoby również znajdować się urządzenie, by w tym wypadku wózek automatycznie sprzęgnął się z liną dźwigającą, względnie z własną liną bezpieczeństwa. Potrzebna jest również lina pomocnica, o oddzielnym napędzie, któraby wózek przy zerwanej linie pociągowej do stacji najbliższej doprowadziła.

Od niedawna wystarcza już tylko jedna lina dźwigająca, podczas gdy dotychczas ustawy budowlane wymagały założenia dwu lin, dźwigających, co w porównaniu tak wygląda jak gdyby wymagano, by pod mostem znajdował się drugi most, na wypadek zawalenia się pierwszego.

Należy się spodziewać, że z biegiem czasu, poczynione będą wystarczające doświadczenia i obejdzie się bez drugiej liny pociągowej, jakoteż bez hamowadła, a wtenczas będzie można mówić o rozwoju kolejki linowej i jej zastosowaniu w ruchu osobowym, ponieważ będzie można użyć kilku mniejszych wózków za miast jednego dużego, Zmniejszą się znacznie koszta budowy kolejki, a z niemi i cena przejazdu.

Motor Diesla w żegludze holowniczej

Dotychczas liczba statków motorowych floty handlowej wynosi zaledwie 4'3 procent, stale jednak stosunek ten się zmienia na korzyść napędu motorowego, a to dzięki temu, że silniki olejne, używane na dużych okrętach, spełniają swe zadanie.

W żegludze holowniczej bardzo powoli torują sobie drogę silniki spaleninowe, a to ze względu na ich skomplikowaną obsługę w porównaniu z maszyną parową oraz z powodu pewnych trudności przy montaży, wynikających ze szczupłości miejsca, jakie jest do dyspozycji. Po skonstruowaniu motoru Diesla bez kompresoru, (zgeszczacza), zaczęto go stosować u statków holowniczych.

W porównaniu z maszyną parową, motor Diesla daje tę korzyść, że podczas przerwy w ruchu nie zużywa się materjału opałowego, co szczególnie daje się odczuć u okrętów ratowniczych, pełniących nieraz i po kilka dni służbę u ujścia rzek i na pełnem morzu w ustawicznem pogotowiu, by w razie potrzeby natychmiast wszcząć akcję ratowniczą.

Uzbrojenie motorowe takiego holownika składa się z kilku dynamomaszyn Diesla, napędzanych motorami Diesla, z kotła pomocniczego o palenisku ropnem do ogrzewania ubikacyj mieszkalnych, z kilku cystern oraz z dynamomaszyny Diesla dla użytku podczas pobytu w porcie.

Największy zakład siły wodnej na świecie

Dotychczas był nim zakład siły wodnej wodospadu Niagara, o dzielności 500.000 koni parowych, a wkrótce będzie nim zakład siły wodnej nad rzeką Tennesse, w Stanie Albama o dzielności 600.000 koni parowych. Produkcja prądu wyniesie 4 miljardy kilowattów. O ogromie tej produkcji świadczyć może, że wszystkie zakłady siły wodnej w Niemczech razem wziąwszy wytwarzają dwa razy tyle prądu. Jar spiętrzający wodę długi jest na 1300 metrów a wysokość jego wynosi 30 m, ilość spiętrzonej wody zaś 30 km kwadrat. Długość budynku zakładowego wynosi 375 m. Ustawionych jest w nim 18 turbin, każda o sile 30—35 tysięcy koni parowych.

Zakład zaczęto budować w roku 1917 pierwotnie w celu produkcji azotu z powietrza, potrzebnego do wyrobu materjałów wybuchowych. Zakończenie wojny światowej zadecydowało ostatecznie o zaniechaniu pierwotnego zamiaru i o urządzeniu tego nowego zakładu siły wodnej.

Z fotografji

Nowe magnezjowe lampy fotograficzne, mogą poszczycić się tem, że z pionącego magnezjum większą energję świetlną otrzymujemy dzięki cieniutkiej taśmie magnezjowej. Jak wiadomo, skutecznie działa jedynie światło uzyskane z powierzchni żarzącego się ciała, po starano się więc o cieniutką taśmę magnezjową. Taśma taka o szerokości 4 mm., a grubości 0'06 mm. daje nam działanie lampy ½ watowej, wypełnionej gazem o 1000 świecach. Do wykonania jednego zdjęcia fotograficznego wystarczy 8 do 10 cm. tej taśmy, zawierającej 0.05 gr. magnezjum. Do tego samego celu trzeba było dotychczas użyć znacznie większej ilości proszku błyskowego.

ZE ŚWIATA

Panowie autorzy miejcie się na baczności!

Konkurs na najgorszą książkę.

Miejska bibljoteka w Nowym Jorku, jedna z największych bibljotek świata, urządziła bardzo ciekawy konkurs. Wszyscy goście i czytelnicy otrzymują gotowy już formularz i są proszeni o wpisanie tytułów książek, które uważają za najgorsze. Na podstawie tego plebiscytu ma być ułożona i ogłoszona lista 10 najgorszych książek, a ten kto odgadnie wynik tego plebiscytu, otrzyma w nagrodzie wspaniale oprawne egzemplarze wszystkich tych książek. Wątpić tylko należy, czy ta nagroda zachęci czytelników do licznego udziału w tym konkursie. A szkoda wielka, gdyż napewno okazałoby się, że wśród tych najgorszych książek znalazłyby się nawet niektóre bardzo sensacyjne i bardzo sławne powieści współczesne.

Organizacja obrony praw mężczyzny

We Wiedniu powstała organizacja mająca na celu obronę praw męskich. Delegacja tej nowej organizacji była w parlamencie wiedeńskim i wręczyła wszystkim partjom obszerny memorjał, w którym wyłuszczają swoje stanowisko. Orgnaizacja wychodzi z założenia, że dotychczasowe ustawodawstwo brało w obronę wyłącznie kobietę, co było zresztą rzeczą naturalną gdyż powstało wtenczas, kiedy kobiety nie miały jeszcze żadnych praw. Dzisiaj sytuacja zupełnie się zmieniła, gdyż kobieta jest z mężczyzną zupełnie równouprawnioną, wywalczyła sobie poważną pozycję ekonomiczną i z tego powodu obowiązek alimentacji mężczyzny jest tylko przywilejem dla kobiety.

103-letnia garconka!

Najbardziej interesującą fryzurę „a la garconne" można oglądnąć w małej mieścinie francuskiej Auxile Chateau koło Paryża. Kobieta, która jest właścicielką tej głowy nazywa się Augustine Restitude Touzet i liczy... 103 lat. Panna Touzet, która niedawno dała sobie ściąć włosy i wygolić karczek, jest bardzo wesołą i posiada dużo temperamentu, chociaż imię jej Restitude na pozór oznacza człowieka bądź co bądź ciężkiego. Panna ta widzi dobrze, liczy dobrze, słyszy dobrze, śpi dobrze, gra dobrze w karty, a reportterom którzy ją odwiedzili zaśpiewała wesołą piosenkę. Gdy zapytano tę damę urodzoną w roku 1823, w jaki sposób doszła do tego, by w tym bądź co bądź nie bardzo już młodocianym wieku ściąć sobie włosy, oświadczyła krótko i węzłowato: „Cóż w tem dziwnego wszak trzeba iść z prądem czasu".

Wierzy w przyszłość...

Któż z nas może przewidzieć co się stanie za lat 1000 i jak świat będzie wtedy wyglądał! Ale p. H. Granger b. poseł Stanów Zjednoczonych w Kolumbji, nie ma, jak się zdaje, żadnych wątpliwości w tym względzie. Złożył on 10 dolarów w kasie oszczędności stanu Kolumbja na procent składany... do roku 2925(!), przeznaczając powstałą w ten sposób sumę do podziału w oznaczonym przez się wieku XXX-ym między prezydenta Stanów Zjednoczonych a republikę Kolumbji! Według obliczeń p. Granger suma ostateczna winna wynieść w r. 2925 około 5 miljonów dolarów. Niestety, nikt z nas spółczesnych nie będzie mógł oglądać uroczystej ceremonji wręczenia prezentu p. Granger obu prezydentom amerykańskim.

Konkurs grzeczności

Grono poważnych obywateli miasta Peterbore (Stany Zjednoczone), widząc, iż dobre obyczaje się psują, postanowiło urządzić konkurs grzeczności.

Ukonstytuował się zatem komitet złożony z miejscowych obywatelek i pastorów przed którymi odbędzie się publiczny egzamin z dobrych manier i grzeczności. Laureaci i laureatki konkursu otrzymają po 25 dolarów nagrody.

Konkurs taki przydałby się nietylko w Ameryce.

Z RUCHU MŁODZIEŻY.

I. Zjazd sjońskiej młodzieży akademickiej w Polsce

Powołany do życia na skutek protestu przeciw wyborom w Krakowie na I. Zjazd sjońskiej młodzieży akademickiej w Polsce — Sąd koleżeński Związku „Przedświt Haszachar“, jako wyborczy, w składzie kol.: Dr Kernera, Menaschego i Sterna — uchwalił większością głosów wybory, odbyte dnia 14 marca 1926 w Krakowie unieważnić.

Na skutek powyższego orzeczenia unieważniono wybory w Krakowie i całe poprzedzające wybory postępowanie, zarządzając ponowne wybory na I. Zjazd sjońskiej młodzieży akad. które odbędą się w Krakowie dnia 11 bm.

Listy kandydatów zaopatrzone 10 podpisami zgłaszać można do czwartku, dnia 8 bm. godz. 9 wieczorem w lokalu „Haszacharu“ do rąk środ. kom. wyb.

* * *

— ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE „MŁODZIEŻY SJOŃSKIEJ“, odbędzie się dzisiaj tj. we środę, o godz. 7½ wiecz w lokalu „Haszacharu“, Stradom 15, of. Posiedzenie Komisji Technicznej Zjazdu odbędzie się we środę dnia 7 bm. o godz. 7½ wiecz. w lokalu „Haszacharu“. Obecność wszystkich członków Komisji konieczna.

* * *

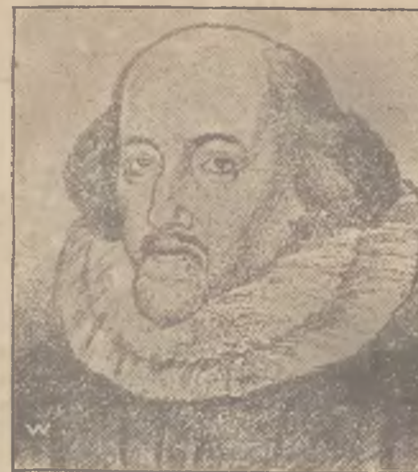
COFIM, miesięcznik młodzieży żydowskiej Ukazał się piąty z rzędu numer miesięcznika młodzieży żydowskiej, wydanego przez Związek „Przedświt-Haszachar“ w Krakowie, — Cofim. Treść: Dr. I. Schwarzbart: Oczyszczajmy. Ben-Szem: W Saharze ideji. Kalman Stein: Nienaturalna synteza. Martin Buber: Naśladowanie Boga (cz. II.) Robert Weltsch: „Izrael“. Ch. Chazaz: Szmul Frankfurter. Ludwik Menasche: Młodzież a naród. K. Ewen: Dokąd idziemy? Kronika (krakowska, warszawska, lwowska wileńska), bibljografja. — Adres red. i adm. Kraków, Stradom 15. Cena zeszytu 80 groszy.

Wielkie miasta amerykańskie

Ludność Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wynosi 115 miljonów osób. Piąta część obywateli amerykańskich mieszka w 18 wielkich miastach, z których każde liczy przeszło 400,000 mieszkańców. Jeśli dodamy do tego jeszcze miasta średnie i małe, okaże się, że 55 proc. wszystkich obywateli amerykańskich mieszka w miastach, podczas gdy pozostałych 45 proc. stanowią rolnicy. Na rozwój wielkich miast amerykańskich wpłynął przedewszystkiem rozwój przemysłu samochodowego, w dalszym ciągu wzmożona imigracja i przenoszenie się ludności wiejskiej do miast. Jedno z nowych wielkich miast amerykańskich, siedziba centralnych zakładów Forda, Detroit które na początku bieżącego stulecia liczyło niespełna 300,000 mieszkańców, wzrosło w przeciągu 10 lat na miasto półmilionowe, a obecnie zajmuje Detroit czwarte miejsce wśród wielkich miast amerykańskich po N. Yorku, Chicago i Filadelfji. Bardzo szybko rozwijało się również miasto Cleveland liczące obecnie 940,000 mieszkańców. Rekordowy wprost wzrost wykazuje miasto Los Angelos, które w roku 1900 liczyło 100,000 a obecnie 750,000 mieszkańców. Rozwojowi tego miasta sprzyjał w pierwszej linji przemysł filmowy, który jest tutaj skoncentrowany. Wielkie miasta amerykańskie wykazywały w roku 1925 następującą ilość mieszkańców. New York 6,100.000, Chicago 2,995.000 Filadelfja 1 980.000, Detroit 1,240.000, Cleweland 936,000, St. Louis 820.000, Baltimore 800.000, Boston 780 tys., Los Angelos 750 tys., Pittsburg 630 tys., San Francisco 550 tys., Buffalo 540 tys., Milwaukee 509 tys., Waszyngton 500 tys., Newark 460 tys. Mineapolis 425 tys., New Orleans 414 tys., Cincinati 410,000.

Kupon Nr. 12
V. konkursu łam.
„Nowego Dziennika“.

300-lecie Bacona



Dnia 9 bm. mija 300 lat od śmierci jednego z największych filozofów angielskich lorda Bacona of Verulan. Jako charakter i polityk nie był jednak Bacon bez zarzutu: w r. 1618 zamianowany lordem — kanclerzem, został w trzy lata później oskarżony i skazany za przekupstwo.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj ukaże się wyborna komedja Verneuilla „Cetno licho“, jutro zaś szyllerowska „Intryga i miłość“ — obie z udziałem p. J. Smosarskiej. W piątek 19 „Wesele“ na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych do połowy. W sobotę wchodzi na afisz komedja nieznanego u nas autora włoskiego G. Forzaon „Dar poranka“ która w Warszawie święci obecnie wielkie triumfy w Teatrze Letnim. Reżyseruje p. Jednowski, w rolach głównych pp. Kossocka i Niewiarowicz. Odbywają się również próby ze „Św. Joanny“ Bernarda Shawa.

— Z BAGATELI. Dzisiaj w środę 7 bm. po raz ostatni artyści zagraniczni ze znakomitą pieśniarką Gretą Wittels, gwiazdą kabaretów wiedeńskich Voigt, niezrównanym humorystą Karolem Ujwary i wybitnym kompozytorem Arturem Werau na czele powtarzają pierwszy swój program, który zdobył tak wielkie uznanie. Wieczory te artystyczne ze względu na wielkie powodzenie zostają przedłużone jeszcze na kilka dni, a w czwartek 8 bm. premjera nowego programu.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Cetno licho“.
Czwartek: „Intryga i miłość“.

BAGATELA

Środa: „Występ artystów zagranicznych“.

OPERETKA

Środa: „Niech pan zdejmuje...!“

REPERTUAR KINOTEATRÓW

UCIECHA: „Niniche i tancerka Yvetta“ (Ossi Oswalda).
SZTUKA: „Przygoda w nocnym ekspresie“ (Harry Peel).
REDUTA: „As Pik“ wielka sensacja świąteczna!
WANDA: „Dla ciebie kobieto“.

— Z KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH We środę 7 bm.: prof. E. Kelly „History of Americane literature“, we czwartek 8 bm.: prof. Dr Witold Wilkosz „Twórcy nowoczesnej logiki“.



— Cóż za niegrzeczne postępowanie! Wyciągnąć komuś stołek, kiedy właśnie chce się usiąść! Przecież to nie jest Liga narodów!

Z giełdy

Giełda krakowska z 6 bm.: Pol. Bank Przem. 0.05, Bank Zw. Sp. Zar. 4, Pol. Tow. Handlowe 0.19, Zieleniewski 9.40, Tepege 0.16, Niemojewski 0.15 Elektrownia Siersza 0.14, Chybie 3.15.

Dolar nieoficjalnie płacono dziś 8.45—8,50, Bank Polski w Krakowie płacił 7.90.

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 6 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgja —— Holandja ——— Londyn 38·42 Nowy Jork 7·8, Paryż 2748, Praga 23·42, Szwajcarja 1522, Wiedeń 111·45, Włochy 31·30

Akcje: Bank Małopolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0.13, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·, Puls 0·39, Wild —·— Cegielski 7·20, Parowozy 0·18 Zawiercie 6·50, Żegluga 0·68, Polska nafta 0·40, Siła i Światło 6·12, Chmielów 1·18 Starachowice 0·91, Pocisk 0·35, Zieleniewski 9·—, Żyradów 7·95 Chodorów 4·—

Giełda wiedeńska

Giełda wiedeńska z dnia 6 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28352, Belgad 1244, Berlin 16825 Bruksela 2601, Budapest, 9897, Bukareszt 291, Chrystania 15265, Kopenhaga 185·80, Londyn 3437, Madryt 99·80 Medjolan 2841, Nowy Jork 70675, Paryż 2455 Praga 2094, Sofja 509 Sztokholm 189,70 Warszawa 86.60 — 87·10, Zurych 136·1 dolary 706.10, belgijskie 95·05 bułgarskie 509·, duńskie 18460, marki niemieckie 16810, angielskie 3483, jugosłowiańskie 1240, norweskie —·—, polskie 8730, rumuńskie 283, szwedzkie 18930, szwajcarskie 135·30, hiszpańskie 9920. czeskie 20·90 węgierskie 99·02, tureckie 354

Akcje: Zieleniewski 86·, Silesja —·—, Kanto 118 Gal. Karpaty 30· Galicja 382, Siersza 17, Bank Małopolski —·—, Bank Hip. —· Tepege —·,

Giełda zurychska

Zurych 6. 4 PAT. Paryż 18.02, Londyn 25.23, Nowy Jork 5.19, Belgja 19.25, Włochy 20.85, Hiszpanja 73.35 Holandja 208.10, Berlin 1.235, Wiedeń 73.22, Sztokholm 139.15, Oslo 11.65, Kopenhaga 136, Sofja 3.75, Praga 15.385, Warszawa 64.50, Budapeszt 0.728, Białogród 9.135, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.60. Bukareszt 2.145, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 205.50. Tendencja osłabiona.

Giełda londyńska

Londyn, 6. 4 PAT. Nowy Jork 4.86 3/16, Holandja 12.12 3/8. Francja 139.93 Belgja 130.87, Włochy 121, Niemcy 20.42 1/8, Szwajcarja 25.24, Hiszpanja 34.41, Danja 18.56, Szwecja 18.14, Norwegja 22.605, Helsingfors 193. Praga 164 1/16.

Giełda paryska

Paryż 6. 4 PAT. Londyn 140 Nowy Jork 28.80, Belgja 107, Hiszpanja 407, Włochy 115.75, Szwajcarja 555, Danja 753, Holandja 1154 Norwegja 617, Szwecja 772, Rumunja 11.85.

Stanowisko Rosji sow. wobec Ligi Nar.

Enuncjacja Cziczerina. — Rosja nie weźmie udziału w konferencji rozbrojeniowej.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń, 6. 4 (D) Cziczerin udzielił przedstawicielom prasy zagranicznej wyjaśnień co do stanowiska Rosji sowieckiej w sprawie polityki zagranicznej w szczególności w sprawie Ligi narodów. Powtórzył on że rząd moskiewski nie mógł przyjąc zaproszenia dou działu w konferencji rozbrojeniowej, ponieważ konferencja ta odbyć się ma na terytorjum szwajcarskiem. Zwołanie konferencji rozbrojeniowej pod warunkami, które wykluczają udział Unji sowieckiej dowodzi, że mocarstwa nie mają poważnego zamiaru rozbrojenia się, że cała konferencja jest tylko manewrem. Liga narodów udowodniła że nie jest zdolną do rozwiązania poważnych zagadnień politycznych. Wyniki ostatniej sesji zdyskredytowały Ligę narodów wątpliwem jest, czy sytuacja we wrześniu się poprawi. Chamberlain usiłuje w Europie grać rolę dyktatora i rozjemcy, jego ostatecznym celem jest utworzenie jednolitego frontu przeciw Unji sowieckiej.

Dla Francji oznacza Locarno, że po bezpośredniem porozumieniu się z Niemcami, Anglja będzie rozjemcą między temi oboma państwami. Obawa wyrażona przez Brianda, iż rząd sowiecki ma coś przeciwt akiemu zbliżeniu się, jest pozbawioną wszelkich podstaw. Teraz po bankructwie w Genewie droga do bezpośredniego porozumienia się między Francją a Niemcami jest wolną.

Plany monarchistów rosyjskich, niemieckich i węgierskich

Wiedeń, 6. 4 PAT. Wiener Sonn und Montagszeitung donosi z Berlina: W wielkiej tajemnicy odbyło się w Monachjum od 24 do 26 marca zebranie monarchistów rosyjskich, niemieckich i węgierskich w którem wzięło udział 20 członków różnych związków. Przedstawicielem wielkiego księcia Cyryla był ks. Oboleński, wielkiego zaś księcia Mikołaja Mikołajewicza ks. Świątopełk Mirski. Carowo wdowa Marja Teodorówna z Kopenhagi była po raz pierwszy reprezentowana przez delegata. Związki monarchistów w Paryżu wysłały Efimowskiego, związki berlińskie Markowa. Z Węgier przybył hr Andrassy i pułkownik Lagarde. Kontakt z niemieckimi monarchistami utrzymywany był przez przedstawiciela ekskronprinza i przedstawiciela byłego następcy tronu bawarskiego Rupprechta.

Postanowiono między innemi powołać do życia wspólną organizacaję związków monarchistycznych trzech wspomnianych państw i zwołać z końcem kwietnia wspólny kongres do Paryża, w którym ma wziąć udział 300 delegatów. Wkrótce po Wielkiejnocy ma się odbyć spotkanie między niemieckim ekskronprinzem b. nast. tronu baw. Rupprechtem i wielkim księciem Cyrylem.

Trjumfalny powrót lotników hiszpańskich z Brazylji do ojczyzny

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Madryt, 6. 4 (D) Jak donoszą z Huelvy wczoraj o godz. 10 rano wpłynął do portu krążownik argentyński „Buenos Aires" wiozący lotników hiszpańskich, którzy odbyli zwycięski lot poprzez Atlantyk. Król Alfons oczekiwał lotników na pokładzie krążownika hiszpańskiego „Catalonja". Krążownik hiszpański eskortowany przez okręty wojenne hiszpańskie oraz samoloty przepłynął przed krążownikiem królewskim. Lotnicy z pułkownikiem Frnaco na czele byli serdecznie powitani przez króla, który im gratulował.

Następnie król w towarzystwie lotników oraz załogi krążownika argentyńskiego udał się do klasztoru Franciszkanów w La Radida miejscowości, skąd odpłynął w r. 1495 Krzysztof Kolumb. Miejsce to wybrano w celu podkreślenia symbolicznego aktu powrotu lotników hiszpańskich po odbyciu podróży nadpowietrznej do Ameryki. W klasztorze odbyła się w obecności króla przedstawicieli rządu i korpusu dyplomatycznego wielka uroczystość zorganizowana przez Akademję imienia Krzysztofa Kolumba, gdzie król Alfons wygłosił przemówienie.

Abd el Krim proklamuje wojnę świętą przeciw Francuzom

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 6. 4 (K.) Donoszą z Tangeru, że Abd El Krim wystosował do podległych mu plemion odezwę proklamującą wojnę świętą i wzywającą do wymordowania wszystkich chrześcijan. Abd El Krim wzywa szeików, aby Europejczykom odcinali drogi w Marokku i starali się im wyrządzić w walce partyzanckiej jak największe szkody.

Rabat, 6. 4 PAT. Komunikat francuski donosi: Szczepy powstańcze wspomagane przez Riffenów, zaatakowały Wierne Francji szczepy Marnissa. Interwencja wojsk francuskich zmusiła nieprzyjaciela do cofnięcia się. W chwili obecnej sytuacja nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dzięki odważnej postawie przyjaznych Francji plemion. W każdym razie naczelne dowództwo wojsk francuskich wydało odpowiednie zarządzenia zapobiegawcze.

* * *

Paryż, 6. 4 (K) Riffenowie rozwijają koło Tazy bardzo ożywioną działalność. Silny atak Riffenów na pozycje francuskie odparli Francuzi ze znacznemi stratami Riffenów.

Przesilenie gabinetowe w Jugosławji

Dymisja gabinetu Pasicza

Belgrad, 6. 4 PAT. W sobotę wieczorem podał się gabinet Pasicza do dymisji. Król powierzył Pasiczowi tymczasowe prowadzenie agend rządowych.

Belgrad, 6. 4 PAT. Kryzys rządowy ma przebieg normalny. Król wezwał do siebie przewodniczącego Izby Trifkowicza, oraz odbył w dniu wczorajszym konferencje z przewodniczącym grupy parlamentarnej partji radykalnej Jinkowiczem oraz przywódcą demokratów Dawidowiczem. Pozatem król wezwał do siebie przewodniczącego partji muzułmańskiej Spaho oraz przedstawiciela grupy ludowców słoweńskich Kulowetsa.

Zgon b. ministra austrjackiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 6. 4 (D) Zmarł tu dziś były austrjacki minister sprawiedliwości, Franciszek Klein. Zmarły należał w b. monarchji austrjacko węgierskiej do wybitnych polityków demokratycznych. Był autorem austrjackiego prawa procesowego.

Złoty we Wiedniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 6. 4 (D) Złoty nadal słaby. W stosunku do dolara notowano 8.30—8.40.

W Berlinie złoty nieoficjalnie po kursie wobec dolara 8.26.

Sytuacja w Chinach

Moskwa, 6. 4 PAT. Ag. Tel. Unji Sowieckiej donosi: Prasa sowiecka śledzi z uwagą doniesienia prasy pekińskiej wedle których koła angielskie zalecały wyraźnie Czang TsoLinowi, by na wypadek zajęcia Pekinu zażądał odwołania Karachana i zerwał stosunki z Unją Sowiecką. Organ zawodowy „Nasza Gazeta" uważa tego rodzaju zamiar przy obecnej polityce Anglji w Chinach za bardzo wiarygodny i wskazuje na to, że przeprowadzenie go na potkałoby nieuniknienie na żywy opór chińskiej opinji publicznej z którą każdy rząd chiński liczyć się musi. Przeprowadzenie tego rodzaju polityki przez reakcyjnego generała stojącego pod wpływem zagranicy doprowadziłoby do bardzo poważnych komplikacyj i dotknęłoby interesów wszystkich państw, które są przeciwne zaburzeniom pokoju na dalekim Wschodzie.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Pekin, 6. 4 (D) Generał Wu Pei Fu odpadł od Czang Tso Linga i przeszedł z wojskiem na stronę generała Fenga. Wu Pei Fu wraz z Fengiem znajduje się w marszu na Pekin.

Uchwały kongresu niezależnej partji robotniczej w Anglji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

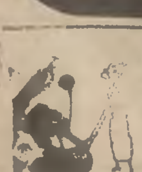
Londyn, 6. 4 (L) Obradująca tu konferencja niezależnej partji robotniczej powzięła dziś na końcowem posiedzeniu m. in. uchwałę domagającą się zniesienia traktatu wersalskiego i zrezygnowania z odszkodowań od Niemiec tytułem reparacyj. Pomiędzy rezolucjami przyjęto też żądanie utworzenia komisji mającej stwierdzić wysokość poborów robotniczych oraz nacjonalizacji kolei żelaznej oraz górnictwa.

„HABIMA" W ŁODZI. Teatr hebrajski „Habima" daje obecnie przedstawienie w Łodzi. Jak słychać utworzono w Warszawie towarzystwo „Pro Habimah". Celem tego towarzystwa jest zebranie funduszów na wybudowanie wielkiego teatru hebrajskiego w Palestynie.

— —

NOWA DZIELNICA ŻYDOWSKA W JEROZOLIMIE. Niebawem obchodzona będzie w Jerozolimie uroczystość założenia nowej dzielnicy żydowskiej, pod nazwą „Sandhedryja". Nowa dzielnica budowana jest przez „Mizrachi Hacair" w północnej części miasta, niedaleko dzielnicy Żydów bucharskich.

BIOGRAFJĘ I OCENĘ DZIAŁALNOŚCI Herberta Samuela przygotowuje J. Poleskin (Jaari). Książka ta wyjdzie w wydawnictwie „Hajiszuw" w Tel-Awiwie.



Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer, — Red. odpow. Zygfryd Moses. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7